Nr 132. Kraków, 13 Czerwca — Czwartek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie ..... rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu" „ „ 21 — „ „ 5 c. 25 „ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiém „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 cen. 25
„ do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Ż. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju: przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c,, oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie: **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33 — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 12 czerwca.

Wybory do delegacyj wspólnych z obu izb Rady państwa idą oporem, a co najmniej, traktowane jako sprawa drugorzędna. Dowodem tego odrzucanie mandatów przez kilku wiernokonstytucyjnych członków Izby wyższej, na których padał wybór do delegacyi, a w Izbie niższej zarówno starzy jak i młodzi z obozu centralistów niemieckich wstrzymują się od agitacyi, jaka zwykła poprzedzać nawet wybory do wydziałów i komisyi.

Symptomat to zbyt charakterystyczny, abyśmy go podnieść nie mieli. Wiadomo, że delegacye wspólne są ostatniem ogniwem jedności państwa, ostatnim węzłem łączącym w całość dwie rozpołowione części monarchii rakuskiej.

Wiernokonstytucyjni zbyt wrzekomo dbali o jedność państwa, a właściwie słowa tego używający za puklerz, ilekroć chodzi o odmowę praw autonomicznych, o odepchnięcie najbardziej słusznych i prawowitych żądań, o zerwanie działania ugodnego w granicach Przedlitawii, wcale o tę jedność państwa się nie troszczą tam, gdzie ona istotnie zagrożoną, tam gdzie jej bronić należy od separatyzmu madjarskiego, bo tam już nie sięgają widoki ich stronnictwa, ani cele doktryny i jedynie w interesie niepodzielności państwa występować potrzeba. Prywatą stronnictwa kierowana polityka centralistów przypomina nieco owe słowa Stanisława Augusta zgadzającego się na pierwszy rozdział Polski i łudzącego się, że nim okupi niezawisłą dla siebie władzę: „niech mi zostanie taki obszar kraju, żebym go przykryć mógł moim kapeluszem, ale w tym obszarze kraju chcę być królem". Centraliści słowa te nieszczęśliwego monarchy parodyują w interesie stronnictwa, gotowiby zgodzić się na podział państwa, byle w tym obszarze, jaki przykryją swoim kapeluszem, panować bezwzględnie; po za obwód tego kapelusza germanizacyi i centralizacyi nie sięgają wcale.

Z dualizmem wiodącym stopniowo do rozdziału pogodzić się nie mogli federaliści zarówno dbający o jedność państwa, jak o niezawisłość jego części; na polu delegacyj wspólnych z prądem separatystycznym węgierskim i przewagą drugiej części monarchii walczyli Polacy i inni autonomiści w interesie niepodzielności państwa i w interesie politycznej i finansowej równowagi dwóch dzielnic, choć w dzielnicy przedlitawskiej ulegają przewadze niemieckiej.

Fakta te dowodzą, że jedność państwa a centralizacya, często jako synonima przedstawiane w organach wiernokonstytucyjnych, są przeciwieństwami. Hegemoniści madjarscy wiodą do rozdziału, a centraliści niemieccy w zadaniu tem nietylko nie stawiają przeszkód, ale im dopomagają; jednym bowiem jak i drugim nie o całość państwa chodzi, ale o własną przewagę, o rozwój interesów stronnictwa lub szczepu dbając.

Przyszła sesya delegacyj wspólnych może być stanowczą i ważną, bo ster spraw wspólnych w rękach węgierskich, a hr. Andrassy z pozornej bierności wystąpić będzie musiał czynnie wobec wpólnej reprezentacyi państwa. W Węgrzech stosunek stronictw stanowczym ulega zmianom zagrażającym ugodzie austro-węgierskiej. W takiej chwili centraliści uchylają się od wyborów do delegacyj, a zadanie obrony jedności państwa znów wyłącznie spadnie na resztę autonomistów, co jeszcze na drodze konstytucyjnej się utrzymali.

* * *

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 11 czerwca.

Co do terminu zamknięcia czyli odroczenia Rady państwa, nie mogę wam i dziś nic stanowczego donieść. Gabinet sam jeszcze nie powziął do tej chwili żadnej uchwały. Tyle tylko nie ulega już wątpliwości, że rząd nie odroczy sesyi w terminie pierwotnie określonym t. j. 15 b. m., albowiem sesya przeciągnie się najmniej do 20 b. m. dla załatwienia wielu jeszcze przedłożeń rządowych. Dowiadujemy się także, że rząd koniecznie się domagać będzie uchwalenia ustawy o obronie krajowej przed końcem sesyi. Powstaje tylko pytanie, czy się rządowi uda zatrzymać tak długo Radę państwa, aż i Izba wyższa zdoła się uporać z projektem ustawy o obronie krajowej. Tymczasem wydział zwleka z dnia na dzień obrady nad tą ustawą, czekając na przybycie p. Tintego, który bawi w swoich dobrach, gdzie podobno wybuchła zaraza na bydło. Rząd z pewnością nie miałby powodu przedłużać sesyi Rady państwa, gdyby tak ważna sprawa, jak ustawa o obronie krajowej, nie czekała swego załatwienia.

Ogłoszony w niedzielnym numerze *Nowej Pressy* projekt ustawy wyborczej jest pióra p. Herbsta, i służy dziennikom za przedmiot rozbiorów. Niewinna to zabawka wobec obietnicy, że w jesieni reforma wyborcza dopiero przyjdzie na porządek dzienny.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej uchwalono ustawę o kolejach galicyjskich, pomimo oporu p. Kuh posła niemiecko-czeskiego.

Poznań 9 czerwca.

Poseł Krzyżanowski złożył mandat. Odwołał się do sądu wyborców co do różnicy zdania swego z większością swych polskich kolegów w Berlinie, w pismie obszernem, pełnem głębszych poglądów, spokoju, gorącej miłości kraju i kościoła. W kwestyi solidarności koła poselskiego *Dziennik Poznański* i *Gazeta Wielkopolska* chciałyby obwarować tę tak zwaną solidarność, w ten sposób, że nawet usunięcie się przez złożenie mandatu byłoby zdrożnem. Jednem słowem, koło sejmowe ma być dyktaturą wymagającą bezwzględnego posłuszeństwa. *Dziennik* swym artykułem zamierza już dziś osłabić ważność ponownego wyboru posła Krzyżanowskiego, twierdząc, że taki ponowny wybór byłby tylko wypływem serca i intrygi a nie sądem. Przypominamy mu, że Dr. Libelt, gdy jako prezes koła w sprawie Szleswickiej w przemowie swej rozminął się ze zdaniem większości koła, złożył mandat, i ponownie był wybrany posłem a następnie prezesem koła. *Gazeta Wielkopolska* nie zasługuje na odpowiedź, gdyż jej artykuł jest za panią matką pacierz, tylko waryantem taktyki prowadzonej w polityce *Dz. Poznańskiego*.

Gdyby społeczność rządzić się miała zasadami wyrzeczonemi w tych artykułach, musianoby solidarność przyjąć nie jako akt wiary, ale jako najzupełniejsze bałwochwalstwo. Solidarność reprezentacyi naszej jest konieczną: stanowi dla nas warunek możności zasiadania w parlamentach niemieckich, ale solidarność narodowa w treści nie w formie, a więc solidarność oparta na tradycyi, historyi, na bieżącem życiu naszem, a więc katolicka, bo taka jest treść dziejów przeszłych, takim duch polski. Solidarność inna jest solidarnością liberalizmu, demokracyi itd. ale nie narodowa, i do takiej nikt nie jest obowiązany dać się zmusić, a co najmniej, każdy ma prawo złożeniem mandatu odwołać się od uchwał większości, do wyborców, ilekroć przekonanie a przedewszystkiem sumienie mu to nakazuje. Niech radykalizm nasz robi jakie chce wysilenia, reprezentacya nasza nie będzie ściśle solidarną, jak nią być winna, dopóki nie będzie ściśle katolicką. Polityka polska tylko katolicką być może; i im bardziej jest katolicką, tem więcej polską będzie, tem więcej opartą na całej tradycyi dziejowej, na duchu całego ludu i całego społeczeństwa naszego z wyjątkiem chyba arystokracyi plebejuszowskiej, zowiącej się samozwańczo inteligencyą. Dla solidarności może i powinien każdy z posłów poświęcić swoje przekonania polityczne, ale nie może poświęcić przekonań narodowych i religijnych, bo to kwestya sumienia; a więc solidarność aby była mocną, aby była polską, koniecznie katolicką być musi wobec wszelkich kwestyj. Inaczej będzie czczą formą, wiodącą co chwila do zajść i waśni w społeczeństwie naszem, jak każda sztuczna formacya, nieopierająca się na niezłomnych podstawach i warunkach, jakiemi są katolicyzm względem polskości. Pomimo wszystkich krzyków na ultramontanizm, dyktatorskich odezw w organach radykalnych, coraz bliżej jesteśmy urzeczywistnienia solidarności narodowej, jakiej chcemy i pragniemy. Wiodą nas ku temu ważne sprawy bieżące, coraz więcej religijnego charakteru, a uczą tej prawdy nieprzyjaciele jasno rzecz widzący, iż kościół katolicki i polskość tak silnie z sobą związane, iż razem w nie bić trzeba w walce czy z jednem czy z drugiem.

Pomimo agitacyj tutejszych dzienników niemieckich, pomimo deszczowej niesprzyjającej pory, odbyła się tu uroczystość oktawy Bożego Ciała nadzwyczaj świetnie, z procesyami po mieście. Największe i główne trzy prowadzili prymas, biskup Janiszewski, i prałat Koźmian. Natłok ludu był wciąż niesłychany.

Misyom Jezuickim władze policyjne stawiają szykany, przeszkody wielkich rozmiarów w rodzaju takich, do których nie byliśmy przyzwyczajeni.

W tym tygodniu odbędzie się targ na wełnę pod daleko korzystniejszemi warunkami niż lat ubiegłych, bo ceny dość znacznie się podniosły.

Przybyły tu w gościnę teatr krakowski bardzo liczną gromadzi publiczność i z wielką sympatyą przyjętym został. Śmielibyśmy wyrazić życzenie, by nam oszczędzał nowożytnych arcydzieł francuskich. Nie jesteśmy dość przesiąkli zgniłą cywilizacyą, by w tych arcydziełach smakować.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego

za czas od 1 do 30 kwietnia 1872.

Wydział krajowy uchwalił przedstawić ponownie Wysokiemu Sejmowi — na najbliższéj sesyi — następujące projekty do ustaw:

a) projekt do ustawy o nadzorach szkolnych,

b) projekt do ustawy o sądach pokoju,

c) projekt do ustawy o wykupnie mesznego, proskurnego, skópczyny i innych tego rodzaju danin kościelnych.

W odpowiedzi na odezwę c. k. Namiestnictwa w sprawie oddania w zarząd Wydziału krajowego archiwów grodzkich i ziemskich oświadczył Wydział krajowy, iż gotów jest każdéj chwili przedstawić w tym względzie Wysokiemu Sejmowi odpowiedni wniosek.

Wydział krajowy uchwalił nie przedstawiać na teraz Wysokiemu Sejmowi wniosku względem założenia we Lwowie szpitala homeopatycznego wraz z kliniką, tudzież urządzenia kliniki homeopatycznéj dla zwierząt domowych.

Na zapytanie Rady szkolnéj krajowéj o zdanie, które szkoły normalnie mają być w myśl § 8 ustawy konkurencyjnéj z funduszu normalnego utrzymywane a względnie zasilane, objawił Wydział krajowy opinię, że z mocy ustawy mają prawo do funduszu normalnego tylko te szkoły normalne w Krakowie i Lwowie z któremi połączone były tak zwane preparandy, że jednak i innym głównym szkołom krakowskim może być jak dotąd udzieloną subwencya z funduszu normalnego aż do stanowczego uregulowania sprawy szkół ludowych w kraju.

Na prośby Wydziału powiatowego Sniatyńskiego o bliższe wyjaśnienie, czyli wydatki na potrzeby szkolne podług aktów fundacyjnych, lub podług ustawy gminnéj pokrywane być mają — oświadczył Wydział krajowy, że tam gdzie utrzymanie szkoły na akcie fundacyjnym polega — pokrywać je należy przedewszystkiem w sposób aktem fundacyjnem wskazany w tych miejscowościach zaś, gdzie takich aktów nie ma w sposób przepisany ustawą gminną i konkurencyjną. Na pozew Wydziału krajowego Szląskiego o zwrot kosztów szupasowych w kwocie 1122 złr. 28 ct. w. a. uchwalił Wydział krajowy wnieść obronę do trybunału państwowego i ponowić wezwanie do c. k. rządu, aby przedstawił Wysokiemu Sejmowi projekt do ustawy o nregulowanie szupaśnictwa w Galicyi. W sprawie wydawania certyfikatów prawnego posiadania koni i bydła celem zapobieżenia tak często powtarzającym się kradzieżom, postanowił Wydział krajowy odnieść się do ministeryum węgierskiego o udzielenie istniejących w téj mierze przepisów i urządzeń tamtejszych, tudzież rozpatrzeć się w ustawodawstwie królestwa polskiego co do téj materyi.

Wobec oświadczenia ministeryum węgierskiego z 22go sierpnia 1870, iż rachunki kosztów kuracyi poddanych węgierskich, leczonych w szpitalach obcych mają być przed upływem roku podawane, i że późniéj wniesione rachunki uwzględnione nie będą, uchwalił Wydział krajowy nie płacić kosztów kuracyi, policzonych przez dyrekcyę zakładu obłąkanych w Budziszynie za leczenie tutejszych chorych w latach ubiegłych.

Wydział krajowy postanowił odnieść się do Wydziału krajowego Styryjskiego z prośbą, ażeby ustawy obowiązujące dla podrzutków i położnic przynależnych do Styryi, mogły tam być o ile możności zastosowane także i do podrzutków i położnic tutejszego pochodzenia.

Biorąc do wiadomości pismo, w którem c. kr. Prezydyum Namiestnictwa oznajmia, iż według reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych z 7go kwietnia 1872 prośba Wydziału krajowego o przeznaczenie dochodu jednéj z najbliższych loteryj państwowych uwzględnioną być nie może, uchwalił Wydział krajowy niezaniechać dalszych kroków do N. Pana, Wydział krajowy wziął do wiadomości następujące odezwy:

I. Pismo w którem c. k. Prezydyum Namiestnictwa oznajmia, że Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył udzielić sankcyi uchwale Sejmu krajowego względem użycia kapitałów należących do lwowskich zakładów chorych obłąkanych i położnic na pokrycie kosztów robót restauracyjnych w gmachu lwowskiego szpitalu powszechnego przedsięwziąść się mających.

II. Pismo, w którem c. k. Prezydyum Namiestnictwa oświadcza, że Jego ces. i król. Apostolska Mość przyjąć raczył najłaskawiéj wyrazy podziękowania złożone Mu przez Wydział krajowy z powodu udzielenia zapomogi dotkniętym powodzią mieszkańcom powiatu Mieleckiego.

III. Odezwę, w któréj c. k. minister skarbu oznajmia, że i tym razem nie może przychylić się do projektu zmienienia taryfy podatku konsumcyjnego od mięsa, który Wydział krajowy przedłożył, stosując się do polecenia przez sejm udzielonego.

IV. Pismo, w którem c. k. Namiestnictwo oświadcza, że Jego Eksc. p. minister wyznań i oświecenia zezwolił na dalsze prowizoryum względem utrzymania w bieżącym roku szkolnym kliniki położniczéj w realności Brodowicza w Krakowie.

V. Odezwę, w któréj c. k. Namiestnictwo oznajmia, iż wydało odpowiednie rozporządzenie do c. k. starostw względem ściągnienia zaległości w dodatkach krajowych, i wezwało c. k. krajową dyrekcyę skarbową do wydania odpowiedniego polecenia do c. k. urzędów podatkowych.

VI. Odezwę, w któréj c. k. Prezydyum Namiestnictwa oznajmia:

a) że w myśl uchwały sejmowéj przedstawiło JEksc. p. ministrowi spraw wewnętrznych potrzebę budowy na koszt państwa dróg następujących: ze Zboisk do Stojanowa, z Tarnowa do Szczucina, z Krystynopola do granicy pod Dołhobyczowem i z Nadbrzezia do Rzeszowa;

b) że przedstawiło c. k. ministeryum wnioski względem zupełnego objęcia na fundusz państwa dróg tak zwanych równoległo-wojskowych, a mianowicie: z dróg Podgórza na Oświęcim do Białéj, z Gdowa na Zakluczyn do Zagorzan pod Gorlicami, z Gorlic do Żmigrodu i z Wieliczki na Niepołomice do Proszowic;

c) że przedstawi niebawem JEksc. p. ministrowi spraw wewnętrznych wniosek, ażeby kosztem rządu budowane były przynajmniéj te dłuższe drogi dojazdowe, które połączyć mają gościńce eraryalne z koleją żelazną, a mianowicie: droga z Wojnicza do stacyi w Bogumiłowicach, z Ropczyc do Czekaja i z Liska do najbliższéj stacyi kolejowéj;

d) że dalsza budowa gościńca rządowego Myślenicko-Spytkowskiego, tudzież Hoszańsko-Grodeckiego i w roku bieżąeym prowadzoną będzie;

e) że poczynione zostały wstępne kroki względem przebudowania gościńca Żywiecko-Solskiego i wybudowania gościńca Jarosławsko-Dobieckiego na koszt rządu.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Sąd wyższy we Lwowie nadał posadę kancelisty przy sądzie powiatowym w Glinianach dyetaryuszowi przy sądzie wyższym Udalrykowi Voglsingerowi.

Wiedeń 11 czerwca. Wydział skarbowy Izby deputowanych w Radzie państwa obradował wczoraj nad wnioskiem dep. Mayerhofera, o zaradzeniu brakowi mieszkań. Sprawozdawca dep. Gomperz wniósł imieniem podkomitetu: Wzywa się rząd:

1) Aby kwestyę panującego braku mieszkań i tegoż przyczynę zbadał i wziął pod rozwagę, jakimby sposobem na drodze ustawodawstwa można mu zaradzić, a szczególniej w jakim kierunku, w jakiej obszerności i pod jakiemi warunkami możnaby udzielić uwolnienia od podatku: *a)* budowli nowych, przebudowanych i dobudowanych; *b)* ze szczególnem uwzględnieniem budowy małych mieszkań.

2) Aby odpowiednie przedłożenia wniósł w Izbie deputowanych zaraz po jej ponownem zebraniu się.

Wniosek ten przyjęto; następnie obradowano nad petycyą stowarzyszenia dziennikarzy „Concordia", o zniesienie stempla od gazet. Sprawozdawcą był Dr Klier; zdając sprawę, odwołał się na uchwałę wydziału zapadłą już dawniej, która atoli z powodu zamknięcia sesyi nie weszła już na stół Izby. W uchwale tej oddano odnośne petycye rządowi do uwzględnienia. Dalej rozwijał powody przemawiające za zniesieniem stempla od gazet i udawadniał, że prenumerata sama nie zabezpiecza bytu

---

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Moda zbierania zabytków przeszłości jest niezbyt dawną. Rzecz dziwna, powstała ona niemal równocześnie z zerwaniem węzłów łączących dzisiejszą nagle przeobrażającą się społeczność z poprzedniemi pokoleniami. Archeologia dorosła do rzędu umiejętności a zwłaszcza związała się z światem sztuki wtenczas, kiedy obumierająca w narodach europejskich tradycya dopuszczała już i wymagała niejako pośmiertnej obdukcyi, rozbioru szczegółowego tego, co traciło siłę żywotną, co już do gabinetu anatomicznego niejako zaczęło się kwalifikować. Dopókąd tradycya była żywą, nie potrzeba było zbierać pamiątek przeszłości, bo one się same przechowywały, bo one tam, gdzie je dzieje rozrzuciły w miejscach historycznych, w rodach i domach, w pałacach i dworkach, stanowiły niejako domowe penaty, spuściznę przodków, która się nie sprzedawała, ani nie zamieniała, ale którą strzeżono z religijnem przywiązaniem nie oceniając jej wartości.

Nadszedł czas targu na wszystko a więc i na pamiątki bądź to narodowe bądź to rodzinne, nadszedł czas oznaczenia ceny równie na spuściznę materyalną jak i moralną, przyszedł czas redukujący wszystko na pieniądze. Stąd ci, co potrzebowali pieniędzy, wyzbywali zabytki, a ci, co mieli pieniędzy do syta, nabywali je; znów często bez ocenienia ich moralnej wartości, ale dla tego, że to zaczęło być zwyczajem, modą. Polacy zawsze należeli do pierwszej kategoryi, bo zawsze potrzebowali pieniędzy, ztąd wyzbywano się pamiątek i zabytków, tem więcej im silniej burze i nieszczęścia polityczne wstrząsały społeczeństwem, im więcej wywracały domów, lub ogołacały je z wszelkich zasobów. To też nie ma narodu, w którymby się mniej zabytków przechowało, nie ma społeczeństwa, któreby się wyzbywało łatwiej tego, co odziedziczyło po przodkach nad naszą szlachtę. Po każdej politycznej katastrofie ściągał do naszego kraju zastęp antykwaryuszów zagranicznych wykupujących za bezcen to, co w handlu archeologicznym za granicą mogło mieć tylko względną wartość, ale co w rękach rodzin polskich przechowane, było najpiękniejszą nieraz ozdobą familijnego klejnotu. Nie ma też kraju, w którymby rodziny bardziej były pozbawione wszelkich pamiątek, jak Galicya, zwłaszcza te jej okolice, przez które przeszedł rabunek 1846 r. Są domy historycznego nazwiska, w których nie ma jednego portretu familijnego, jednego dokumentu, choćby jakiejś drobnostki przypominającej dawną świetność. Jeźli w tem po części nie nasza wina, ale skutek strasznych katastrof, to nierzadko niestety spotkać się można z dowodami zupełnej obojętności, lekceważenia i ignorancyi wartości podobnych zabytków zarówno jak zupełnego braku znawstwa w rzeczach sztuki. Nieraz zdarzało nam się, gdzieś na strychu odszukać to, co powinno w głównej komnacie pierwsze zajmować miejsce, jakiś piękny antyk szedł do lamusa, bo był poczerniały, jego zaś miejsce zajmował jakiś świecący mebel; tam gdzie wisiał portret antenata, zawieszano olejny fotodruk panienki bawiącej się z pieskiem; stary kantorek lub szafka, co prababce służyła za apteczkę a pradziad w niej składał swoje *silva rerum*, szedł do kredensu, a w jego miejsce stawał jakiś grat nowomodny z Wiednia sprowadzony; wytarty gobelin ustępował miejsca dywanowi w kwiaty lub firance adamaszkowej. Starły się wszelkie ślady przeszłości z domów szlacheckich, i jak nic nie przypominało oku starożytności i zacności rodu, tak też nic o przeszłości, jej tradycyach opowiedzieć nie umiano. Nie mówimy już o gorszących przykładach, kiedy *en gros* ludzie możni wyzbywali się z całych zbiorów starożytności i urządzali w swych domach formalną licytacyę na to, co było dumą ich przodków, a co dla nich straciło zupełnie wartość. Często bowiem w epoce niwelacyi, kiedy szlachectwo zostaje tylko obowiązkiem, i kto doń się poczuwa, tem samem przyjmuje tylko jakby tytuł do ofiary; tradycya, stanowisko zaczyna ciężyć ludziom niedorosłym do miary ojców. Powiadają sobie zresztą dosyć logicznie: dla czegóż nie mamy ulżyć sobie ciężaru i zrównać się pod względem obowiązków z wszystkimi, kiedyśmy z nimi zrównani pod względem praw. Nie zawsze się to udaje, bo obowiązki nie człowiek sobie nakłada, ale społeczeństwo niemi go obarcza, podobnie jak nie człowiek, ale społeczność prawa i przywileje nakłada lub odejmuje. To też w naszych czasach demokratycznych, jak kontrola równości praw ze strony opinii jest ścisłą, aby nikt sobie wyższych nie przywłaszczał, tak znów hierarchia obowiązków w całej utrzymuje się mocy, i niech ktoś od niej się usunie a wnet najdemokratyczniejsze organa ciskać mu będą w twarz jego historycznem imieniem lub klejnotem szlacheckim.

Epoka zbierania zabytków zaczyna się z Puławami i świątynią Sybilli. Jakkolwiek nie można zaprzeczyć wielkiej zasługi danemu popędowi w tym kierunku, nie zawsze można się zgodzić na środki, jakich używano w owych pierwszych próbach kolekcyi pamiątek narodowych. Zamiar stworzenia muzeum, centralizowanie zabytków nie zawsze wypada na korzyść owego ducha konserwacyi zabytków, zachowania ich nietkniętemi tam, gdzie się przechowały i gdzie ich właściwe miejsce. Wszelako Puławy stanowią epokę, wzbudzają cały poczet ludzi zamożnych i światłych, co za cel życia postawili sobie uchronić od zatraty, co jeszcze uratowanem być może, zgromadzać zabytki i tworzyć zbiory bądź to artystyczne, bądź pamiątkowe.

Jakoż w przerwach katastrof politycznych zrobiono wiele pod tym względem, i mamy we wszystkich dzielnicach Polski imiona mężów zasłużonych przeszłości, co czas, pieniądze, znawstwo i zamiłowanie połączyli do tego celu szlachetnego.

Lecz nie sami możni mecenasi poczuwali się u nas do tego obowiązku zbierania zabytków, zastępowania własną ofiarą braku instytucyj publicznych i narodowych zbiorów. Częściej może u nas niż za granicą napotkać można owe typy antykwaryuszów, owe szacowne postacie ludzi niezamożnych, nie raz ciężką pracą zmuszonych zarabiać na utrzymanie własne, a którzy jednak wyższem poczuciem, miłością rzeczy ojczystych, zamiłowaniem dzieł sztuki lub przedmiotów naukowych, wnet w zacną namiętność przechodzącem, ubarwili sobie życie pełne mozołu i trudu. Najczęściej zamiłowanie tego rodzaju u ludzi zawisłego stanowiska, wymagające tem większych ofiar, bo ofiar z pierwszych potrzeb życia, tak ogarnia całe jestestwo, że zastępuje rodzinę, wygody życia, dostatek. Wchodząc w ubogie mieszkanko zbieracza rzeczy ojczystych, sądziłbyś na pierwsze wejrzenie, że wchodzisz do mieszkania sknery, co odmawia sobie wszystkiego dla pomnożenia skarbu, co znosi wszelkiego rodzaju prywacye pod wpływem namiętności posiadania, jaka zawładnęła jego duszą. Jakoż nie mylisz się, jesteś u skąpca, co sobie wiecznie żałował, co bezżenny, zaniedbany w ubraniu, osamotniony, od ust sobie nie raz ujmował dla pomnożenia skarbu. Jakoż w tem ubogiem mieszkanku natrafisz na skarby, jakich nie spotkasz w gabinetach i zbiorach publicznych. Myśl co zabłysła w młodzieńczym umyśle, marzenie młodego serca tliło się tutaj nieprzerwanym światłem przez pół wieku i przemieniło się w jedyny cel życia. A kto sobie wcześnie wytknie cel życia i przy nim wytrwale stoi, kto ukocha i poślubi jakiś szlachetny zamiar, ten do niego zawsze znajdzie środki i drogi, i dojdzie ostatecznie. W wielkich i małych rzeczach, umieć chcieć, to połowa wygranej; przeszkody i zawody spotykają tylko chwiejną wolę. Lecz dla zahartowania woli, trzeba prawdziwej miłości celu i przedmiotu.

Taką miłością wytrwałą zdolne były napawać pomniki Krakowa, któremi naród znaczył przez tyle wieków dzieje swoje. Przenieść je na papier, zebrać je w komplecie, dojść do zupełnego zbioru wszystkiego, co w świątyniach krakowskich uświęcała przeszłość — to zrazu mogło być szlachetną ambicyą miłośnika rzeczy ojczystych. Pożar 1850 r. do zamiłowania tego dorzucał jeszcze poczucie obowiązku, przypominał niebezpieczeństwa grożące pamiątkom narodowym; poruszył też wielu ludzi naukowych do tego zadania uwiecznienia i rozpowszechnienia tego w opisach i illustracyach, co uratowanem zostało od płomieni. Wtenczas to wzięto się na seryo do restauracyi kościołów i pomników; wtenczas oddział archeologiczny Towarzystwa naukowego równie jak konserwator starożytności zwrócili się skrzętnie do pracy; wtenczas to ks. Jerzy Lubomirski powziął myśl przypomnienia narodowi jego pamiątek wystawą starożytności; wtenczas biskup Łętowski rozpoczął swoje pomnikowe dzieło „Katedra na Wawelu", a jego przyjaciel i powiernik p. Szymon Dutkiewicz co już posiadał piękny zbiór akwarel pomników krakowskich, podwoił usilność, oddał się cały jedynemu celowi ukompletowania swych zbiorów, a zwłaszcza schwycenia tego, co właśnie uległo było zniszczeniu. Z dymiących się jeszcze kościołów polecał artystom zbieranie architektonicznych profilów, odrysowanie pozostałych pomników. Zbiór. p. Dutkiewicza, którego właśnie drukuje się katalog, należy do najkompletniejszych i najstaranniejszych w swoim rodzaju. W dwunastu tekach pomieszczone tam wszystko, co kościoły krakowskie posiadają godnego przechowania. Kilku artystów składało się na te zbiory, wiele czasu i kosztu wymagajace; główne miejsce zajmują tam akwarele p. Jana Wojnarowskiego. Akwarele te odznaczają się wiernością rysunku, artystystycznem wykończeniem, perspektywą umiejętnie zachowaną, ale po nad zaletami artystycznemi dominuje w nich wierność oddania, zachowanie wszystkich szczegółów, staranne skopiowanie napisów nieraz zatartych w marmurze ale odczytanych z wielkim niekiedy trudem przez znanego paleografa p. Piekosińskiego. Znać, że tu się połączyła z talentem artysty benedyktyńska wytrwałość i staranność zbieracza znawcy. Wobec tego bogatego zbioru wszystko, co dotąd wspólnemi siłami zebrano i ogłoszono z pomników krakowskich, wydaje się małą próbką. Mamy zaledwie główne arcydzieła rozpowszechnione za pomocą fotografii lub litografii, w zbiorach p. Dutkiewicza jest komplet i to nie mechanicznemi środdziennika. Z uwagi przeto, że dziennikarstwo w ogóle przyczynia się do rozwoju ludu, szczególniej w prowincyach, Węgry w tym kierunku dały już dobry przykład.

Dalej rozwijał sprawozdawca powody przemawiające przeciw stemplowi od inseratów i wyjaśniał tę sprawę ze stanowiska prawa i słuszności. Podatek od inseratów przynosił dotychczas rocznie 2 do 300.000 zł. i jest podatkiem, który miał służyć do wspiérania małego przemysłu; stempel od inseratów przynosił 8 do 900.000 zł.

Sprawozdawca wnosi:

a) Obiedwie należytości stemplowe znoszą się;

b) w razie odrzucenia tego wniosku zniesioną przynajmniej zostanie opłata od inseratów i plakatów.

W ostatnim razie wzywa się rząd, aby jak najtroskliwiej wziął pod rozwagę zniesienienie stempla od gazet, kiedy będzie miał wnieść przedłożenie ustawy stemplowej i o należytościach.

Po żywych rozprawach odrzucono punkt *a*), następny zaś punkt wraz z rezolucyą przyjęto.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza ustawę przez cesarza sankcyonowaną o udzieleniu zaliczek i wsparć dla dotkniętych powodzią w Czechach. Ustawa ta brzmi:

Ustawa

z d. 10 czerwca 1872

o udzieleniu zaliczek i wsparć z funduszów państwowych dla okolic dotkniętych powodzią w królestwie Czeskiem na wiosnę r. 1872.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

§. 1. Upoważnia się rząd, aby dotkniętym powodzią na wiosnę 1872 powiatom i gminom królestwa Czeskiego udzielał z funduszów państwa bezprocentowych zaliczek w stosunku do rzeczywistej potrzeby i za następnem usprawiedliwieniem, a mianowicie pierwszym w celu odbudowania dróg powiatowych, gminom zaś w celu naprawy przedmiotów gminnych, oraz celem ulżenia potrzebującym a poszkodowanym członkom gminy.

Zwrót nastąpić ma począwszy od 1 stycznia 1875 r. najwyżej w dziesięciu równych ratach rocznych; zaliczki wydane będą gminom pod warunkiem, że przyjmą na siebie odpowiedzialność za zwrot zaliczek udzielonych pojedynczym członkom gminy.

Dokumenta wystawione na te zaliczki są wolne od stempla. Jeżeli gminy uważać będą za potrzebne zabezpieczyć hypotecznie zaliczki dane pod ich odpowiedzialnością pojedynczym członkom gminy, natenczas żadnej za to nie złożą opłaty.

§. 2. Prócz tego upoważnia się rząd rozdać sumę jednego miliona zł. na wsparcie potrzebujących w dotkniętych powodzią częściach kraju.

§. 3. Celem dostarczenia wspomnianych w §. 1 zaliczek, mogą być w razie potrzeby wydane obligacye jednolitego, w notach oprocentowanego długu państwa w wysokości, jaka w razie przyjęcia kursu 65 za 100 potrzebną będzie do dostarczenia kwoty rzeczywiście jako zaliczka udzielonej.

§. 4. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrowi spraw wewnętrznych i ministrowi skarbu.

Schönbruun 10 czerwca 1872.

Franciszek Józef w. r.
Auersperg w. r. *Lasser* w. r. *Pretis* w. r.

— Na dzisiejszem (42) posiedzeniu Izby deputowanych złożył Dr Roser petycyę o pozwolenie założenia w Austryi loży wolnomularskiej, oraz petycyę przeciw osiedlaniu się Jezuitów w Austryi; poczem oznajmił prezes, że deputowani z Czech (deklaranci), którzy dotychczas nieobecności swej nie usprawiedliwili, uważani będą za występujących, o czem natychmiast zawiadomi ministra spraw wewnętrznych.

Dep. Dr Czerkawski interpelował następnie rząd, jakie poczynił kroki odnośnie do rezolucyi uchwalonej podczas rozpraw nad budżetem, względem zniesienia cła od książek sprowadzanych z Królestwa Polskiego. Interpelacyę tę podpisali wszyscy posłowie polscy.

Z porządku dziennego uchwalono przedłożenie rządowe o wyłączeniu niektórych spraw małżeńskich z zakresu działania władz krajowych politycznych przydzielić komisyi złożonej z członków z każdej sekcyi wydelegowanych.

Dep. Syz zdawał dalej sprawę w przedmiocie budowy kolei żelaznej Tarnów-Leluchów z odnogą z Grybowa do Zagórza. W rozprawaah ogólnych twierdził dep. Kuh, że według jego zdania należałoby obrady nad kolejami galicyjskiemi przez państwo poręczonemi odroczyć, dopóki los rezolucyi galicyjskiej nie będzie rozstrzygniętym, ponieważ ustawodawstwo o kolejach żelaznych zastrzega rezolucya częściowo ustawodawstwu krajowemu.

Ponieważ mowca nie uczynił zresztą żadnego wniosku, przyjęto więc całą ustawę według sprawozdania komisyi bez żadnych rozpraw w drugim i trzecim odczycie.

W dalszym ciągu rozpoczęto obrady nad ustawą o kolei żelaznej z Bozen do Meran.

— W Węgrzech rozpoczynają się w tych dniach wybory posłów do sejmu węgierskiego. Jak zawsze tak i tym razem zgromadzenia przedwyborcze są nader burzliwe, a w niektórych miejscach przychodzi nawet do zajść krwawych. Nie nowość to wcale w Węgrzech. To też znajdujemy teraz w dziennikach mnóstwo telegramów i wiadomości o ruchu wyborczym w Węgrzech, oraz o środkach ostrożności za pomocą wojska podczas wyborów po miastach. Z Mochacza zaś donoszą, że tamże między pandurami a gromadą stronnictwa lewicy przyszło do starcia, w którem po obu stronach byli zabici i ranni. Siedmiu pandurów zostało zabitych; dopiero jak nadeszła pozostałym pomoc powiodło się rozpędzić tłumy.

Rosya.

Dzisiaj 12go czerwca w Rosyi odbywa się jedna z demonstracyj, w jakich teraz Moskale bardzo się rozlubowali. Dzień ten jest dwóchsetną rocznicą urodzin Piotra; w Moskwie i Petersburgu zatem przygotowują wielkie uroczystości. Do Moskwy sprowadzono na ten cel łódź Piotra Wielkiego przechowywaną skrzętnie po tym założycielu rosyjskiej floty. Uroczystości pragną nadać charakter narodowy, chociaż takiego znaczenia nie może mieć dzień urodzin. Bitwa pod Półtawą byłaby mogła być świętem narodowem; ale trzeba tak dalece wezwyczajonego do osobistych rządów narodu jak rosyjski, aby przyjąć dzień urodzin Cara za uroczystość narodową.

W tym samym przedmiocie kolegium duchowne rzymsko-katolickie w Petersburgu wysłało telegramem rozkaz do wszystkich kościołów katolickich w cesarstwie i królestwie, aby w nich odprawić uroczyste nabożeństwo na pamiątkę Piotra Wielkiego i zarazem odczytać modlitwy za zdrowie Cara, jego rodziny i ojczyzny rosyjskiéj.

— Dnia 6 czerwca Car opuścił Krym i przybył do Odesy.

— Włościanom wolno obecnie zapisywać się do gmin miejskich jeśli tego sobie życzą, powstała wszakże kwestya co ma się dziać w takim razie z ziemią im wydzieloną. Niektóre gminy nie chciały przyjmować ziemi po tych włościanach pozostałéj i wyraziły życzenie, aby ją rząd w dobrach rządowych zabierał a gminy zwalniał od wszelkich za nie opłat. Minister spraw wewnętrznych przed powzięciem stanowczéj decyzyi posłał, zapytanie do gubernatorów, jak sprawa ta rozstrzyganą bywała dotychczas w praktyce.

— Przed laty kilkoma wielkie nadużycia i kradzieże urzędników w Permskiej gubernii zmusiły rząd do ścisłej kontroli, a rewizya działalności tych urzędników wykazała takie olbrzymie kradzieże, mianowicie w magazynach soli i żelaza, że rząd nie mógł ich zachować w tajemnicy i wytoczył procesa urzędnikom, a innych pooddalał ze służby. Kontrola jednak rządu nie jest dotychczas jeszcze urządzoną w należyty sposób. Obecnie rewizya odbyta w trzech okręgach Tomskiej gubernii wykazała prawie podobny rezultat. Z urzędowego ogłoszenia gubernatora w *Tomskich Wiadomościach gubernialnych* można sądzić, że odkryto również zdrożne nadużycia.

Sprawozdawca z odbytej rewizyi pisze bowiem, że wyniósł z niej nieopisane wrażenie. Oprócz osobistych nadużyć znalazł także ogólne właściwe wszystkim urzędom: gminnym, ziemskim i rządowym, nawet naczelnikom powiatów.

Urzęda gminne są niedbałe, po pół roku i więcej nie zajmują się przedmiotami, o jakie są upominane, pieniądze wnoszą nie w należytej wysokości, czyli innemi słowy przywłaszczają je sobie. Oprócz wielu jeszcze zaniedbań administracyjnych, które bez wątpienia będą w Rosyi wspólne wszystkim urzędom gmin włościańskich, niezdolnych do istotnie porządnego samorządu, dodać jeszcze wypada nieszanowanie ustaw sądowych, za czem poszło zupełne niedowierzanie powszechne względem sądów gminnych.

W innych urzędach widać zbytnie nagromadzenie spraw, które i po 10 lat zalegają z powodu niedbałości urzędników. Przed rewizyą znowu bywa gorączkowa działalność, także źle wpływająca na bieg spraw.

Według tego sprawozdania wszędzie panuje nierząd, nieład, bezczynność i oszustwo, a przecież można z pewnem prawdopodobieństwem twierdzić, iż to samo dzieje się w całej Rosyi i że ścisła sumienna rewizya wykryłaby wszędzie takie same nadużycia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 czerwca. W myśl uchwały Rady miejskiej z d. 23 maja, Magistrat wydał obwieszczenie, aby w przypadku pożaru wypłacać wynagrodzenie właścicielom koni i woźnicom ich za pomoc przy sikawkach i dostawie wody. Za każdy wóz z beczkami wody woźnica prywatny otrzyma 20 centów a miejski 10 centów; właściciele dorożek za każdą godzinę użycia pary koni przy pożarze otrzymają 3 złr. Oprócz tego właściciele dwóch pierwszych par koni dostarczonych do sikawek otrzymają po 3 złr., a woźnice ich po 2 złr. Poświadczenie wydawać ma naczelnik straży ogniowej ochotniczej, a wypłacać będzie wynagrodzenia nazajutrz po pożarze radzca miejski p. Józef Friedlein, jako zastępca przewodniczącego w komisyi obrony od ognia przez Radę miejską ustanowionej.

— Podczas wczorajszej ulewy w Krakowie okazało się, jak wielka liczba dachów jest w mieście dziurawych, gdzie woda zalewała mieszkania wyższych pięter. Przy mniejszym deszczu woda pada na strych i zaledwie zamoczy sufity; wczoraj zalewała mieszkania. W domu „pod łańcuchem“ za Nową Bramą zalała piwnice, dostawszy się tam z kanału.

Wśród tej burzy wczorajszej kilka razy piorun uderzył w mieście, a mianowicie: 1) w dom pod L. 156 na Kazimierzu (ulica Mała) wpadł przez otwór dachu i skaleczył w obie nogi właścicielkę Laję Goldwasserową, która wieszała bieliznę na strychu; 2) w dom pod L. 389 przy ulicy Szpitalnej, gdzie chwilowo ogłuszył jednego murarza a dwóch innych także chwilowo ubezwładnił; 3) w gmachu Franciszkanów wybił szybę w oknie kuchni na 2em piętrze i zrysowawszy sufit, wpadł do komina, a ztamtąd przez rurę piecową do pieca w przedpokoju, z niego wypadłszy porysował ściany i sufit, osmolił i opalił blieliznę leżącą na stole, sufitem wyleciał na korytarz 2go piętra i porobiwszy dziury w ścianach i sufitach obu pięter, przez okno korytarza 1go piętra wpadł do kanału; 4) wreszcie w Łobzowie uderzył w budynek folwarczny i zapalił go, lecz stojący w tamecznych koszarach oddział inżynieryi ugasił ogień.

— Rada szkolna krajowa zarządziła, iż egzamina dojrzałości w obu gimnazyach krakowskich mają się odbywać d. 2 września, a zatem dopiero po wakacyach. Nie możemy docieć, jakie to nadzwyczajne okoliczności mogły nakazać odstąpienie tym razem od prawidła słuchania egzaminów przed wakacyami, a już dawniej wykazaliśmy niedogodności wynikające stąd dla kandydatów i poniekąd krzywdę ich; lecz gdy Rada szkolna nie motywuje swoich rozporządzeń, jak to czynić zwykły władze, gdy chcą, aby wiedziano pobudki ich działania, przeto chyba to jedno musimy przypuścić, że pobudki te nie dałyby się usprawiedliwić należycie.

— Z powodu wypadku zasłabnięcia jednego z uczniów gimnazyum Ś. Anny w kościele, fizyk miejski Dr. Mohr złożył raport Magistratowi, iż kościół ten nie jest należycie przewietrzany i pełen zaduchu i wyziewów. Zaprzeczyć się temu nie da, gdyż otwarcie drzwi na małą godzinkę w tym kościele nie wystarcza, skoro okna nigdy nie są otwierane i powietrze świeże nie może przeciągać, a nawet z tego powodu panuje zawsze w tym kościele wilgoć, na cośmy już dawniej zwracali uwagę. Wszakże omdlenie ucznia, który podlegał częściej takim przypadłościom, nie zostaje może w bezpośrednim związku ze stanem powietrza w kościele. Zwrócił również fizyk miejski uwagę na wodę studni w gimnazyum Ś. Anny, i znalazł ją cuchnącą, tak, iż pompa na dziedzińcu zostanie zamkniętą przez Magistrat. Bez wody nie podobna zostawić tak licznéj szkoły; wyniknie ztąd ta niedogodność, iż gmach szkolny musi pozostać otwartym, aby uczniowie mogli pić wodę w kolegium Jagiellońskiem, która liczy się do najlepszych w Krakowie. Wszelako należy koniecznie naprawić studnię gimnazyalną lub nową wykopać i urządzić pompę w ciągu wakacyj. A jeżeli ta sprawa pójdzie zwykłą drogą urzędowych raportów, wniosków, kosztorysów, komisyj sanitarnych i budowniczych, licytacyj itd. itd., to któż odgadnie, kiedy złe naprawionem zostanie?

— W odpowiedzi na zarzuty uczynione w kronice *Kraju* zarządowi plantacyj, wymierzone osobiście przeciw Dr. Aleksandrowi Kremerowi z powodu wysypania plantacyj zbyt grubym żwirem, otrzymujemy od Dr. Kremera list, którego główne punkta streszczamy: W umowie zawartej z dostawcą żwiru jest wielkość ograniczona do orzecha laskowego; żwir ten nietylko skontraktowanym, ale i dostawionym był przed utworzeniem komisyi plantacyjnej i mianowaniem dwóch gospodarzy nie ze sekcyi Rady miejskiej, ale z komisyi, t. j. radcy J. Friedleina i Dr. Kremera. Gdyby przeto ten żwir był złym, odpowiedzialność nie mogłaby spadać na Dra K., ale taki właśnie był żądanym przez znawców i taki na ten rok zamówiony. Żwir wielkości soczewicy, o jakim mówi *Kraj*, nie jest żwirem ale piaskiem i nie uchroniłby plantacyj od błota na wiosnę i w jesieni, i jest przeto do wyboru, trochę niedogodności od grubszych ziarn żwiru lub błoto. Dodać winniśmy z naszej strony, iż od czasu otworzenia komisyi rzeczonej dostrzegać można wiele ulepszeń w utrzymaniu plantacyj.

— Donoszą nam dzisiaj, że d. 7 maja otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim p. Władysław Bogdański, rodem ze Lwowa, stopień doktora medycyny.

— Na odnowienie kaplicy N. P. Maryi w kościele na Piasku otrzymaliśmy od p. Katarzyny Kańskiej 5 złr.

— Wczoraj rano w trafice p. Groschuta przy ulicy Mikołajskiej przytrzymano Sylwestra Wajdyłę, z Modlnicy wielkiej w powiecie Krakowskim pochodzącego, a który służy do koni w Szycach w powiecie Olkuskim Królestwa Polskiego, gdy chciał płacić fałszywą 20 centówką.

— *Neue fr. Presse* w liście z Krakowa zaprzecza doniesieniom *Czasu* o urządzeniu przez rząd rosyjski stałych szpiegów w Galicyi z urzędników straży nadgranicznej. Doniesienia nasze pochodziły z Wołynia i dotyczyły straży rosyjskiej nad wschodnią granicą Galicyi, czego ani sprawdzać ani zaprzeczać nie może korespondent „z Krakowa.“ Czy straż rosyjska pobliska Krakowowi otrzymała podobne rozporządzenie, tego nie wiemy i o tem nie pisaliśmy — chociaż i to nie jest nieprawdopodobne, zważając na częstą bytność tych urzędników w naszem mieście.

— W Białej i w Bielsku bił wczoraj od 11ej rano do 3ej po południu deszcz tak ulewny, iż wszystkie ulice stały pod wodą, i musiano ją pompować z piwnic.

— Dnia 11 b. m. w kościele parafialnym Dobrzechowskim odbył się ślub p. Józefa Służewskiego, radcy powiatowego i delegata Rady szkolnej okręgowej, z panną Stanisławą Bzowską, córką pp. Feliksa i Antoniny z Żuławskich Bzowsklch z Tułkowic.

— Nakładem p. Karola Wilda we Lwowie wyszły świeżo w drukarni E. Winiarza: Anegdota dramatyczna w 3 aktach J. I. Kraszewskiego: *Radziwiłł w gościnie* i *Władysław* przez Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

— Komitet pogorzeli w Sanoku, którego skarbnikiem jest p. Antoni Hupka, przesyła nam listę składek złożonych na jego ręce na pogorzelców do d. 1go b. m. Wynosi ona 2032 złr. Sprawozdanie to wzywa w końcu obywateli o dalszą pomoc, zwłaszcza, że powtórny pożar d. 22 maja powiększył liczbę pogorzelców o sto rodzin i zniszczył pozostałe domy.

Znaczniejsze datki wnieśli: Namiestnik hr. Gołuchowski, Bank hipoteczny we Lwowie, zakład kredytowy włościański we Lwowie, Ignacy Łukasiewicz z Charchówki po 100 złr.; Karol Klobasa ze Zręcina 200 złr.; miasto Brzozów 50 złr.; Dr Łobaczewski w Przemyślu 15 złr.; Reitzenstein z Trześniowa 20 złr.; starostwo w Brzozowie ze składek 40 złr.; w domu pp. Leszczyńskich w Turzempolu składka 24 złr.; Filia lwowska zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu 10 złr.; Dr Demetrykiewicz z Tarnowa 10 złr.; Antoni Lisowiecki z Niegłowic 5 złr. W samym Sanoku: spadkobiercy Mendla Herziga 500 złr.; oficerowie w Sanoku 85 złr.; Abisz Kanner i Tewel Herzig po 50 złr.; Maks. Siemianowski, Josel Blumenfeld, Gustaw Wagner po 20 złr.; Tad. Zatorski, Abraham Blumenfeld, Eliasz Romer po 10 złr.; Mojżesz Kaner, Eliasz Gutwind, Schönbach po 5 złr.; X. Franc. Czaszyński 15 złr.; Honorata Hupkowa, Szmiet, Rottenberg, Barański z Liska, Jan Zarewicz, Adolf Weiss, Pollak, Feiwel Nebenzahl, Eisig Herzig, po 10 złr.; Dr Popiel, Majer England po 15 złr.; Dr Wieńkowski 50 złr.; Lautenschlager ze Szczawnego 12 złr.; Niedzwiecki, Polman, Groblewski ze Szczawnego, Frimet Lustman, Teofil Romer, Robert Bart, Roman Szmiet, Pinkas Herzig, Szymon Drewiński, Wenig Mendel, Stan. Truskolawski po 5 złr.; Wisner Mendel 8 złr.

— W Odessie w jednym z kościołów katolickich wydarzył się 27go maja straszny wypadek. Do kościoła przybył pewien podżyły jegomość mający oko silnie podpuchnięte, i położywszy się krzyżem na ziemi, płakał. Po chwili zbliżył się do niego jakiś pan, i wywoławszy go z kościoła, zdawał mu się udzielać rady lekarskiej na oczy. Chory wrócił zaraz do kościoła, gdzie dalej modlił się i płakał, potem nagle podniósł się, rozpędził i uderzył głową o ścianę. Kościelny chciał go powstrzymać, ale chory mu się wyrwał i jeszcze kilka razy uderzył głową o kolumny świątyni, aż upadł zalany krwią. Publiczność zamiast przeszkodzić samobójcy, uciekała przerażona z kościoła. Gdy go podniesiono, był bez zmysłów, i w takim stanie został odwieziony do szpitala.

— *Naplo* pisze, że według doniesienia z Konstantynopola, cholera pojawiła się w portach rosyjskich morza Czarnego. Z Petersburga zaś donoszą, że cholera pojawiła się w Chiwie.

— Kilkadziesiąt projektów architektonicznych nadesłano do Berlina na konkurs budynku parlamentu. Sąd znawców przyznał w piątek główną nagrodę 1000 fryderyków złotych budowniczemu Bohnstedt w Gota. Prócz tego mniejsze nagrody po 200 fryd. przyznano czterem innym planom. Mimo tego wątpią, aby którykolwiek z wynagrodzonych planów został wykonany w całości; lecz plany te razem wzięte mają dopiero służyć za skazówki do planu, który zamówionym będzie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 11 czerwca przed i po południu silna burza z ulewą, w nocy deszcz; termometr doszedł tylko do + 16°.8 R. Barometr stoi nisko i prawie bez ruchu; dnia 12 czerwca o godz. 6ej rano wskazywał on 326'''.13, termometr zaś + 13°.0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 13 czerwca: Śgo Antoniego z Padwy wyznawcy.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Odezwa.

Komitet wykonawczy z upoważnienia komisyi wystawy zaprasza niniejszem do udziału lubowników i zbieraczy przedmiotów sztuki *(exposition des amateurs)*, oraz dyrekcye zbiorów podając do ich wiadomości program 24ej grupy wystawy.

Jeśli zadaniem innych oddziałów będzie okazanie obecnego stanu i postępu sztuk plastycznych, nawet z włączeniem wyrobów rękodzielniczych (o ile te piętna sztuki zyskały): to grupa 24ta przedstawić ma wybór znakomitych zabytków, jakie przeszłość czasom dzisiejszym zostawiła.

Ponieważ zarówno najodleglejsza starożytność jako i wieki średnie, a nawet bliższe nam czasy dostarczyć mają do tej grupy przedmiotów; więc w trudnym wyborze ta głównie myśl przewodniczyć powinna, że celem ma być kształcenie gustu, badanie i poszukiwanie z pożytkiem nauki złączone, sięgające choćby w przedhistoryczną przeszłość, jeśli z niej zdobyć możemy ślady uzdolnienia człowieka w zakresie poczucia piękna.

W tej grupie ma się przedstawić materyał jak najwszechstronniejszy do historyi kultury. Tutaj należą: wzorzyste kobierce, makaty, gobeliny, złotogłowy, pasy do naszego stroju służące—wyroby ze szkła, szkła barwione, emalie, mozaiki—wyroby ze skór (np. skóry gdańskie)—zabytki ceramiki, — wyroby—z drzewa, z kości, z wosku, z marmuru, z alabastru i z innych kamieni—wytwory z miedzi, z bronzu, żelaza dzwony, zegary kunsztowne a zdobione,—sztychy, drzeworyty—bijouterie, nielle—wytworna broń, — słowem wszystko na czem, począwszy od ozdobnie wykonanego sprzęciku lub ornamentowego narzędzia, aż do obrazu i rzeźby, widoczne znamię sztuki i charakter piękna noszących.

Trudny tu wybór a niemożebne ograniczenie ścisłe. Pomieści się na Wystawie w tej grupie zarówno zabytek z czasów najodleglejszych, jako i rzeźba z epoki klasycznej, lub obraz mistrza dawnego.

Galicya posiadająca w tych kierunkach istotnie ważne zabytki w skarbcach katedr swoich i w bogatych zbiorach szczególnie amatorów prywatnych, może i powinna zająć na wystawie powszechnej stanowisko poważne. Już same dwie wystawy krajowe zabytków starożytności i sztuki urządzone w Krakowie (przez Towarzystwo naukowe) w r. 1858, i we Lwowie (pod kierunkiem dyrekcyi zakładu narodowego imienia Ossolińskich) w r. 1861, okazały, że zasoby nasze w tych kierunkach przeszły oczekiwanie, a nie stracą na porównaniu, ani je przyćmi zestawienie z tem, co okażą inne prowincye monarchii.

Ufa tedy komisya krajowa Wystawy powszechnej, że w grupie, do której zbogacenia zachęca niniejsza odezwa, znajdą się celne okazy z muzeów Galicyi, ze skarbów jej katedr i ze zbiorów prywatnych.

Przedmioty do jednego wystawcy należące mogą być umieszczone nierozdzielnie, pod nazwiskiem ich właściciela.

W sprawie bezpieczeństwa, opieki, umieszczenia

---

kami ale pracą artystów w akwarelach oddany.

Czyliżby zbiór ten pomnikowy miał tracić w skutek konkurencyi, jaką fotografia i fotodruk malarstwu wydała? Sądzimy, że do tego jeszcze nie doszło, aby taniość fotografii odejmowała wyższą wartość pracy artystycznej.

Okrom kompletu pomników krakowskich i okolicznych, okrom wielu portretów i obrazów zawsze polskich, a między któremi spotykamy takie imiona jak Stachowicz, Orłowski, Michałowski i Suchodolski, posiada p. Dutkiewicz równie kompletny zbiór wojska polskiego z czasów Księstwa Warszawskiego, z czasów W. Księcia Konstantego i z rewolucyi 1831 r. Zbiór ten pod względem wykonania artystycznego stoi o dużo niżej od pomników krakowskich, niemniej jednak jest ważnym i cennym ze względu, że jest w tym rodzaju i w tym komplecie, o ile wiemy, jedynym.

Rzecz dziwna, że zbiory p. Dutkiewicza są tak mało znane. Na palcach wyliczył nam szanowny właściciel osoby, które w ciągu długoletnich jego zachodów zadały sobie pracę przeglądnąć je w całości. Zdawało nam się być obowiązkiem przypomnieć znawcom i miłośnikom rzeczy ojczystych te skarby, jakie zgromadził niezamożny nauczyciel poświęcając im cały żywot.

Gdy już mowa o starych pomnikach, niech nam wolno będzie przejść do nowszych. Szukać ich dziś nie po kościołach, które zamyka nowe ustawodawstwo państwa dla ludzi, choćby najwyższej zasługi i znaczenia. Na cmentarz przeto krakowski wybraliśmy się w odwiedziny licznego grona lepszych pono przyjaciół. Cmentarz krakowski acz jego pomniki i murowane grobowce nie sięgają dalej poza pamięć żyjących, stał się już przytułkiem wielu znakomitości, ozdobił się też zwłaszcza w ostatnich czasach licznemi pomnikami. Utrzymanie cmentarza zostawia wiele do życzenia, zarosły burzanami i krzewami mimo wielu pięknych drzew nie przedstawia harmonii, jaka nieraz miejsce wiecznego spoczynku tak pięknie zdobi. Znać, że nie było systemu w odstępowaniu miejsca na groby, w głównych bowiem alejach są pustki, a ozdobniejsze groby rozrzucone po bokach. Nadto między nagrobkami brak niemal zupełny rzeźby, wszystkie prawie pomniki mają cechę ściśle tylko architektoniczną, i to jeszcze w stylu dosyć ciężkim. Są to wszystko grobowce, ale nie pomniki, więcej przypominające mieszkanie śmierci, niż przenoszące myśl w krainę nieśmiertelności. W ostatnich dopiero czasach przybyło kilka nagrobków w piękniejszym stylu. Pracownie pp. Stattlera, Stelika i Hochstimma odznaczają się artystycznym kierunkiem. Do najozdobniejszych pomników należy piękna kolumna nad grobem pułkownika Tarnowskiego i świeżo wzniesiony nagrobek hr. Czosnowskiej. Nad sarkofagiem w poważnym stylu wznosi się piękna wieżyca gotycka, w pośrodku obraz Matki Boskiej Częstochowskiej; niższa część nagrobku ma powagę i prostotę, nieprzeładowana ozdobami i napisami, dopiero po nad obrazem rozwija się bogata ornamentyka gotycka w śmiałych liniach łamiących się ze swobodą, jakby odwzorowaną z średniowiecznych arcydzieł. Piękny ten pomnik wyszedł z pracowni p. Stelika.

Słyszeliśmy, że zaniedbane utrzymanie cmentarza krakowskiego zwróciło już uwagę Rady miejskiej, i że zarząd cmentarza ma być oddany w ręce umiejętne i staranne.

* * *

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI
O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy)

Nie zasypiał i jen. Prądzyński, aby umysły wojska ode mnie odstręczać: w dniu bowiem pierwszym, gdym tylko wrócił z objazdu wojska, gdy przybył wraz z jen. Łubieńskim, szefem sztabu głównego, jako kwatermistrz jeneralny ze mną pracować, przyniósł z sobą karty w ręku, i nim te rozłożył, mówił do mnie: „Nie pozwoli Pan jenerał, abym, nim zacznę pierwszą z nim pracę, nieco odrębną od ścisłej służby materyą go zatrudnił?“ Odpowiedziałem, że chętnie słucham. Mówił więc: „Chcę jenerałowi proponować, czybyś biorąc władzę nad wojskiem, tak jak ją objął jen. Skrzynecki, nie uznał za dobre chwycić się tej samej co on drogi. On zaczął od tego, że zrobił propozycye zgody marszałkowi Dybiczowi; propozycye zostały odrzucone, walczyliśmy i zwyciężyli. Przekładam więc Jenerałowi, czyli niedobrzeby było znowu tak samo postąpić?“

Możem źle zrobił, żem nie poszedł za tą radą, lecz oprócz tego myśl zgody, z czem się nie taję, zdawała mi się tak obcą, że o niej wcale nigdy nie myślałem. Więcej jeszcze zniechęcało mnie od zgody to, że ją jen. Prądzyński proponuje; tak byłem mocno przekonany o jego chęci do intrygi, że zdawało mi się, iż tem chce mnie w wojsku depopularyzować, cała bowiem młodzież, większa część Izby, a szczególniej Towarzystwo patryotyczne zgodnie z krajem całym za zdrajcę tegoby było poczytało, którýby o zgodzie był pomyślał. Lecz w zaślepieniu swem, Towarzystwo i protegujący je p. Bonawentura Niemojewski mnie odrzucającego zgodę odwołują, a Prądzyńskiego proponującego takową mianują. Gdybym był mniej szczerym, gdybym w sercu miał był setną część chytrości jakiej przeciw mnie użyto, należało mi pomysłu Prądzyńskiego nie odrzucać otwarcie, lecz zażądać od niego pod pozorem ważności przedmiotu, aby mi obraz położenia naszego i myśl swoją podał na piśmie. Pismo to posłane do Warszawy i zakomunikowane byłoby mu na zawsze drogę do intryg i tej posady, do której tak był niezdolny, zamknęło. Działanie moje było tak proste, że myśl, aby jenerał pode mną dołki kopał, zdawała mi się, że nie może mieć przystępu tam, gdzie do tak wielkiego celu, do wyswobodzenia ojczyzny, dążyliśmy.

Ponieważ wojsko na nieczynność sarkało, radzili jednozgodnie wszyscy jenerałowie jakikolwiek ruch uczynić, a jen. Prądzyński proponował mi plan zrobienia poruszenia w prawo i debuszowania na Sochaczew dla atakowania Łowicza i zagrożenia nieprzyjacielowi przecięciem jego linii komunikacyjnej z Nieszawą.

Planu tego nie przyjąłem, gdyż sam jenerał Prądzyński przyznawał, że trzeba będzie bitwę przyjąć w położeniu zupełnie odkrytem, gdzie jedynie na bitność wojska liczyćby można. Młode nasze wojsko nie dawało jednak dostatecznej rękojmi, aby wytrzymać mogło kilkonasto-godzinną bitwę w tak otwartem polu przeciwko liczniejszemu nieprzyjacielowi, który tu najwyborniejsze miał swe wojska; przegrana zaś jedna, już koniec sprawie naszej kładła. Lecz oprócz tego nie bylibyśmy przecięli nieprzyjacielowi linii komunikacyjnej, gdyż ta szła od Łowicza do Nieszawy, a my Łowicza mijać nie mogliśmy, mając Wisłę na prawej flance, do której nas mógł marszałek przyprzeć. Idąc pod Sochaczew, odkrywaliśmy istotną naszą linię z Warszawą, nieprzyjaciel bowiem bliżej miał z Bolimowa do Błonia, niż my z Sochaczewa. Wreszcie nieprzyjaciel stojąc tak dawno w Łowiczu, usypał był bateryę, które nam żadnej korzyści w wygranej nawet bitwie nie rokowały, gdyż na przypadek przegranej, nieprzyjaciel cofnąłby się za swe szańce do Łowicza. Długie jego stanie w Łowiczu zrobiło, że nie potrzebował komunikacyi codziennej z Prusami, gdzie miał swe magazyny. My zaś komunikacyi z Warszawą na Błonie potrzebowaliśmy co dzień, gdyż ztamtąd chleb, mięso, wódka jedynie przychodziły. Gdyby więc nieprzyjaciel był pod Łowiczem bitwy nie przyjął, czego się koniecznie spodziewać było można, a gdy przez Bolimów tylko 10.000-czny korpus wysłał, ten nie znajdując odporu, doszedłby był niezawodnie do Błonia a przynajmniej do Szymanowa i Kask, gdzie stojąc blisko szosy, chwytałby wszystkie transporta żywności. Tymczasem zostawało mu jeszcze 60.000 wojska przynajmniej, których czterdziestu siedmiu tysiącami, jakie mieliśmy, pobić nie można było, tak żeby jaka z tego wynikła korzyść. Do tego dodać trzeba, że młode wojsko nasze widząc nieprzyjaciela w tyle (wyż rzeczone 10.000) mogło w zupełną pójść rozsypkę.

Nie przyjąłem więc tego planu, ponieważ nie wiedzieliśmy z pewnością, jak daleko jest korpus Rydygiera, który, gdyby się w takim razie był zbliżył i złączył z korpusem wysłanym na Błonie, byłby mógł Warszawę ledwie nie powiem bez bitwy opanować. Tem bardziej tego nie przyjąłem, że miałem plan mój, który jedynie uratować nas mógł, mówię uratować zwycięztwem.

Winienem tu obszerniej wytłumaczyć się dla czego planu Prądzyńskiego nie przyjąłem i dla czego bez bicia się Warszawę ewakuować chciałem. Plan Prądzyńskiego debuszowania przez Sochaczew był najniebezpieczniejszy, dopóki nie bylibyśmy mieli powyżej Płocka mostu na Wiśle, gdyż na przypadek pobicia (Bzura przedzielałaby nas od Warszawy) bylibyśmy przyparci do Wisły, trzeba więc było przynajmniej w jednym czasie spuścić most zpod Modlina podczas ataku na Łowicz, i w punkcie umówionym ten stawiać; lecz to Warszawę zupełnie odkrywało i nieprzyjaciel tę nieewakuowaną bez bicia się byłby opanował. Armię marszałka podawano na 74.000 (choć tyle nie było) była to reszta z 180.000 wprowadzonego wojska, a zatem wybór żołnierza, który wytrzymał choroby, trudy i bitwy, a do tego żołnierz armię tę składający miał wyższość moralną, gdyż od bitwy Ostrołęckiej, gdzie odniósł zwycięztwo, nigdy żadnej nie doznał klęski. Nasze zaś wojsko liczyło 47.000 głów, z których 35.000 piehoty, ledwie nie powiem w dwóch trzecich częściach rekrutów, którzy albo nieprzyjaciela nigdy nie widzieli, albo od przegranej Ostrołęckiej nie byli żadnej odnieśli korzyści, coby ich ducha podniosła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dyrekcya wystawy powszechnej da na żądanie (za pośrednictwem komisyi krajowej) wszelkie wyjaśnienia; a podejmie się ułatwień i uwzdlędni życzenia, jakieby z uwagi na kosztowność przedmiotów owych były wymagane.

Termin nadsyłania zacznie się 1go lutego 1873 r., dokładnego zaś wyszczególnienia, wraz z oznaczeniem rozmiarów mających się posłać przedmiotów, oczekujemy do dnia 30go czerwca 1872 r.

Kraków 8 czercwa 1872 r.

Prezes: *Bobowski.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 10 i 11 czerwca odbytym.

Targi na Baranie z powodu bardzo małych dowozów, coraz mniej przez tutejszych spekulantów zbożowych zwiedzane bywają; wczorajszy dowóz był nadzwyczaj mały, w skutek czego żądania właścicieli podniosły się; pomimo tego, ceny przecież nie wielkiej uległy zmianie.

Płacono za pszenicę 252 f. od 45 do 50 złp., żyto 235 f. od 34 do 39 złp., jęczmień 202 f. od 28 do 33 złp., owsa nie dowieziono; żądano za 134 funt. od 16 do 18 złp.

Z początku targu zbożowego na Kleparzu ruch był dosyć ożywiony, chęć kupna widoczniejsza, lecz w skutek powstałej burzy i ulewy, która nieustannie od godziny przed 11tą do 1ej trwała a po południu się ponowila, targ zupełnie przerwanym został.

Płacono za pszenicę 170 funt. od 10·80 do 12·45, żyto 160 funt. od 8·40 do 9·65, jęczmień 140 funt. od 7·— do 7·65, owies 100 f. od 4·— do 4·25, groch od 11 do 12, tatarka od 6·50 do 9 złr.

Wiedeń 10 czerwca.

Rozporządzenie ministeryalne czyli reskrypt do komisarzy rządowych zasiadających przy towarzystwach akcyjnych, o którym w przeszłym liście była mowa, wyszedł istotnie i znany już jego dosłowny text zgadza się zupełnie z tem co w ostatniej korespondencyi podałem. Dziś wypada powiedzieć że ten regulamin, którego nikt ganić nie śmie, przez jednych został przyjęty obojętnie i tak jakby ich wcale nie obchodził, na drugich zaś nie zrobił żadnego wrażenia. Pierwsi, to jest zawiadowcy banków, albo udali niewinnych, których np. ustęp odnoszący się do kupowania przez instytuta własnych akcyj nie może wcale dotyczyć, albo też znaleźli już sposób obejścia tego przepisu i może nawet innych: i w istocie tak bardzo łatwo nie jest dowieść bankowi, że kupuje własne akcye, bo zamiast figurować jako nabywca, może on posłużyć się Strohmanem i przekonać p. komisarza, że wykonał zlecenie dane przez trzecią osobę, której mu wolno przecież kredyt otworzyć.

Drudzy znowu, tj. spekulanci, możeby w innych okolicznościach byli okazali skłonność do zeskontowania rozporządzenia ministeryalnego na niekorzyść podejrzanych instytutów, lecz tym razem, i nie przesądzając jakie mogą mieć na później zamiary, woleli wesprzeć tendencyę, która po długiej ciszy, w końcu szczególnie upłynionego tygodnia, tutejszy targ ożywiła.

Dla czego ten zwrot nastąpił właśnie teraz mimo *saison morte*, wiedzieć trudno; powody, które miby można go usprawiedliwić, przecież nie od kilku dni dopiero istnieją, jeżeli do nich policzymy: 1) obfitość i taniość pieniędzy tak wielką, że np. w Londynie stopa procentowa od weksli była w prywatnych stosunkach niższą od dyskontu banku angielskiego; 2) dobre usposobienie, jakie ciągle panuje na targach zagranicznych. Wprawdzie kwestya Alabamy została jak się zdaje stanowczo załatwiona, lecz nikt też nie sądził, aby spór zajątrzył się aż do wypowiedzenia wojny. Chyba więc deszcze, które acz w jednym kraju Monarchii wyrządziły straszne nieszczęścia, lecz za to w innych użyźniły zboża i otworzyły widoki dalszych urodzajów i znacznego eksportu, który pomyślnie może wyłynąć na dochody niektórych kolei żelaznych i na stan naszej waluty, — chyba więc te deszcze przerwały zagnieżdżoną tu od kilku tygodni stagnacyę.

Lecz w takim razie zdawałoby się że przebudziwszy się, spekulacya powinna była zwrócić się niebawem do papierów kolejowych; tymczasem posłuszna hasłu, które każe wszystkie choćby z bankowemi i innemi tego rodzaju instytutami żadnego związku niemające okoliczności, na ich jedynie korzyść obrócić i wyzyskać, rzuciła się giełda przedewszystkiem na ulubione akcyjki, a to przy odgłosie występujących znowu reklam i wiadomości o zawartych lub zawierać się mających „interesach“, uzyskanych koncesyach na założyć się mające przedsiębiorstwa i o osiągniętych bajecznych rezultatach.

Kto wie, czy pomimo wszystkich lekcyj z jednej, a kompromitacyi z drugiej strony, nie jesteśmy znowu tam gdzieśmy w zimie byli. Kiedy, zapewne pomimo woli, zabastowano przez miesiąc maj i pozwolono nam wytchnąć, sądziliśmy że ten błogi spokój potrwa dłużej, i że przecież na tyle przyzwoitości stać jeszcze naszych *gründorów* z profesyi, że przeczekają aż się sytuacya stanowczo wyklaruje i że się z niczem nowem nie odezwą, dopóki szpargały, któremi nas zarzucili, nie będą uklasyfikowane i należycie przetrawione. Spodziewaliśmy się, że dla zachowania *decorum* postarają się pilnie ale cichaczem, aby banki i inne ich kreacye skompletowały swoje kapitały i że im prędzej tem lepiej nastąpią zfuzyowania się tych instytucyj, które nie mają w sobie warunków samoistnej egzystencyi.

Maj był też w porównaniu do swoich poprzedników bardzo cichy, kiedy *inclusive* do kwietnia liczba założycielstw i suma kapitału przez emitowane akcye reprezentowanego szła ciągle *crescendo*, tak, że w końcu czwartego miesiąca wzrosła do 608 milionów reńskich; w maju wystąpiono publicznie tylko z jedenastoma kreacyami, których zbiorowy kapitał wynosi 56 milionów, a puszczeniu w obieg akcyj założycielstw, których notabene jest mnóstwo w zapasie, musiano zasystować, z zastrzeżeniem mentalnem, że co się odwlecze, to nie uciecze. Swoją drogą nie przestano zawiązywać, jak to dowodzą ustawiczne ogłoszenia udzielonych koncesyj, nowych towarzystw pod niewiedzieć jakiemi nazwami i w najdziwaczniejszych celach. Że to wszystko miało ujrzeć światło dzienne, o tem nie wątpiono, lecz sądzono, że się to tam kiedyś później pojawi.

Otóż, jak się zdaje, miano zbyt dobrą o naszych profesyonistach pseudo-finansowych opinię, bo już zaczyna nietylko ten lub ów świeży papierek na wierzch wyłazić, ale i jakie-takie dopieroco zawiązane towarzystwo apelować do kieszeń ludzkich. Oryginalnej idei nadaremnieby między niemi szukać; są to bez wyjątku mizerne plagiaty niepotrzebnych i bezużytecznych wzorów. Jeżeli zaś od tych ostrzegałem może do uprzykrzenia, to najmniejsze nawet branie udziału w świeżych kreacyach i emisyach tem usilniej winienem odradzać. Kto ma gotówkę do lokowania, na każdy wypadek nierównie lepiej wyjdzie pod względem dochodów i bezpieczeństwa, jeżeli umieści swoje pieniądze w papierach kolejowych, które stosunkowo do innych w tej chwili może najtaniej stoją.

Wiedeń 8 czerwca. *(Giełda zbożowa).* W handlu zbożowym ruch nieco ożywiony, gdyż posiadacze zboża zaczynają nabierać chęci zbytu. Przyszli oni bowiem do tego przekonania, że stare zapasy na potrzebę trzechtygodniową wystarczą. Peszt i Raba mają jeszcze dostateczne zapasy, nie wliczając w to oczekiwanych przysyłek. Samego owsa znajduje się jeszcze w Rabie parę kroć sto tysięcy mierzyc. O jęczmień nie ma teraz popytu, gdyż browary wypoczywają, Kukurudza zaś tylko na bieżące potrzeby zakupywana bywa; żyto tylko w skutek znacznej konsumcyi wodnych młynów wiedeńskich. znaczny znajduje obrót. Przy takich stosunkach łatwo można wyjaśnić, że do Niemiec bardze mało zakupują pszenicy. Interes co do nowego zboża nie da się jeszcze dzisiaj oznaczyć, chociaż jest prawdopodobnem, że zachodnia część Niemiec może się dobrych spodziewać zbiorów.

Notowano urzędownie: Pszenicę od 81 do 86 f. po 6·40 do 7·20 za 100 f. cłowych, żyto na 78 f. po 3·70 do 4·25 za 80 funt., jęczmień na 72 f. 3·40 do 3·45 za 73 f.

Wieliczka 10 czerwca. Pszenica 6·07, żyto 4·94, jęczmień 4·15, owies 1·99, groch 7·—, ziemniaki 2·40, siano —·70, słoma —·60.

Bochnia 10 czerwca. Pszenica 5·55, żyto 4·70, jęczmień 3·95, owies 1·90, groch 5·70, bób 6·—, ziemniaki 2·—, siano 1·10, konicz 1·30, słoma —·90, drzewo twarde 13·50, miękie 10·50, okowita 1·—, funt masła —·55.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 11 czerwca.

Posady: Poborców dwóch w urzędach sprzedaży soli (700 zł.), podania w 14 dniach.

Licytacye: D. 15 lipca w sądzie powiat. w Ropczycach sprzedaż publ. realn. N. 48 tamże. — Dnia 5 lipca w sądzie kraj. krakowskim sprzedaż przymus. drugiego piętra realn. N. 173 Dr. VIII w Krakowie.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Tarnopolu o uznaniu Hupika Krysa z Kupczyniec za marnotrawcę. — Sąd pow. w Ropczycach o uznaniu Wojciecha Książka w Chechłach za marnotrawcę.

Przyjechali do Krakowa od 11 do 12 czerwca.

HOTEL POLLERA: M. Herman kupiec z Wiednia, V. Czuzi kupiec z Wiednia, Puterlek kupiec z Wiednia, B. Birnbaum kupiec z Wiednia, H. Richter z Bielska, Tadeusz Zapalski właś. dóbr z Kongresówki, Feliks Pazderski z Odessy, Rapaport kupiec z Granicy, Elżbieta Berensowa z Petersburga, Gross kupiec z Bielska, Leon Trzetrzewiński z Tenczynka, P. Otto kupiec z Wiednia, Lopadato major z Jass, T. Natan kupiec z Berlina, L. Gelsany wł. dóbr z Kleinbergu, N. Borbetyossy wł. dóbr z Mehadyi, X. Sarnes z Mysłowic, X. Hauptsted z Prus, Hankiewicz z Szczakowy, X. Jórgowski z Galicyi, W. Jan kupiec z Greiss, Olszewska z Kiszeniewa, Mikołaj Tinczy, D. Kołbasin z Kamieńca, Anna Lachmanowa z Sebastopola, Jakób Bosz wł. dóbr z Rosyi, Henryk Trzciński wł. dóbr z Borowy, Józef Michałowski wł. dóbr z Jakubowic.

HOTEL SASKI: Marya Ledóchowska i Eliza Gajetti z Wołynia, Ranieri Franciotto z żoną artysta opery włoskiej z Warszawy, Iguacy Nizieński urzędnik z Warszawy, Kazimierz Sakowicz Dr med., Salomon Ruwin, wł. dóbr, Berta Brodzka, G. Weinstein z Kijowa, Włodzimierz Pomian z Taganroga.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 10 czerwca. Zgromadzenie narodowe obradowało dalej nad ustawą wojskową. Jen. Chareton uzasadnia poprawkę względem 5-letniej służby, ale tylko 4-letniej obecności pod chorągwią. Mówi on, że Niemcy stawili przeciw Francyi według urzędowych wykazów 1,312.000 wojska. Jen Changarnier żąda, aby ani o jedną godzinę nie skrócić czasu służby. Jen. Guillement mówi za poprawką 4-letniej służby, i spodziewa się, że patryotyzm Thiersa dopomoże zgromadzeniu narodowemu do osiągania największych o ile można korzyści z powszechnego obowiązku służby wojskowej. Thiers odpowiada, że uczyni to, jeźli mu zadanie to spełnić pozwolą; jeźli zaś nie, nic nie poradzi. Jen. Guillement kładzie w końcu nacisk na to, że zgromadzenie narodowe nie może mieć świętszego celu przed oczami, jak dobro ojczyzny. Mowa ta sprawiła, jak się zdaje, głębokie wrażenie w Izbie. Chasseloup-Laubat popiera wniosek komisyi i mówi, że obecna ustawa nie rości sobie prawa do doskonałości i wykończenia ostatecznego, ale przedewszystkiem trzeba przyjąć zasadę powszechnej służby, i położyć podwaliny dobrej ustawy. Ustawa przedłożona jest rękojmią pokoju. Rzeczywiście, mówi on dalej, jeźli każda rodzina będzie miała jednego z członków swoich w wojsku, każdy będzie bezpośrednio interesowany około utrzymania pokoju. Mówca kończąc twierdzi, że ustawa będzie mogła być w przyszłości tem łatwiej zmienioną, im więcej ułatwień przypuści obecnie. (Oklaski. Thiers winszował mówcy schodzącemu z trybuny). Keller przemawia za 4-letniem stawiennictwem, i dodaje, że zwycięstwa Niemiec nad Francyą były jedynie skutkiem obowiązku powszechnego służby wojskowej. Lavergne przekładałby system pruski nad francuzki. Zbyt liczne kontyngensa wstrzymują wzrost ludności. Thiers odpowiada, że ludność pomnaża się w odwrotnym stosunku do stopnia cywilizacyi, ale śmiertelność zmniejsza się. Obstaje on przy tem, że system naznaczający krótszą służbę nad 5-letnią, uczyniłby niepodobnem wcielanie do kadr; zbija on żywo służbę 4-letnią, która byłaby błędem; oświadcza wreszcie, że nie mógłby przystać na wprowadzenie w życie takiej ustawy i byłby zmuszonym usunąć się; ponawia przytem oświadczenie, że polityka Francyi jest pokojową (żywy ruch). Kerdrel żąda, aby narady do jutra odłożyć, gdyż słowa Thiersa stworzyły sytuacyę niepodobną. Thiers domaga się bezzwłocznego głosowania, poczem Izba odrzuciła 495 głosami przeciw 59 poprawkę o 4-letniej służbie czynnej.

Paryż 10 czerwca wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu synodu protestanckiego przyszło do żwawych rozpraw między „prawowitymi“ a liberalistami (racyonalistami). Julabert, dziekan wydziału w Nancy, mówi, że synod nie reprezentuje wszystkich członków kościoła reformowanego. Guizot rzekł: Synod ma władzę konstytuanty. Nie przeszkodzi on partyi liberalnej usunąć się i założyć inny kościół, jeżeli jej tak sumienie doradza. Clamageran oświadcza, że wyznanie wiary przyjęte przez większość prawowitą, objaśnia życzenie większości, aby sprowadzić schizmę w kościele reformowanym we Francyi (silne protestacye). Jutro dalszy ciąg obrad,

Rzym 10 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych uchwalono stanowczo budżety ministerstw oświecenia, marynarki i skarbu bez żadnego szczególnego zajścia.

Madryt 10 czerwca. Dzienniki ministeryalne zapewniają, że większość kongresu postanowiła przystać na wszystkie wnioski rządowe, wliczając w to zawieszenie swobód konstytucyjnych, gdyby się okazało potrzebnem, i dodają, że rząd zamierza działać energicznie. — Gazeta urzędowa donosi, że karliści zburzyli jeden łuk mostu na kolei żelaznej z Miranda do Bilbao, oraz, że banda 50 jeźdźców przeszła przez prowincyę Albacete.

Bukarest 10 czerwca. Sąd polubowny rozstrzygnął w rzeczach sporu między rządem rumuńskim a towarzystwem kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej w głównych kwestyach na rzecz pomienionej kolei.

Konstantynopol 10 czerwca. Poseł austryacki hr. Ludolf otrzymał wielką wstęgę orderu Medżidżie. — Do Teheranu przybył wysłannik z Afganistanu dla rozwiązania kwestyi Sistan.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa poseł Czerkawski interpelował rząd o cło od książek i przedmiotów sztuki sprowadzanych z krajów pod rządem rosyjskim zostających. W sprawie tej poruszonej już przez posłów Weigla, Tomaszczuka i Czerkawskiego Rada państwa oświadczyła się d. 5 marca drogą rezolucyi, aby ministeryum wniosło zniesienie cła, handel księgarski w Austryi obciążającego, a wyłącznie na Galicyę obrachowanego. Dotychczas jednak nic nie zostało ze strony rządu zrobionem w tym względzie, skoro interpelacya musiała przypomnieć tę sprawę.

Kiedy Austrya pobierała cło od zboża sprowadzanego z Królestwa Polskiego, a zboże przychodzące z Prus było wolnem od cła na mocy traktatu handlowego, zwracaliśmy uwagę na wyradzającą się stąd anomalię, że zboże z Królestwa Polskiego idzie do Prus na najbliższym punkcie granicy austryackiej i minąwszy granicę pruską, wchodzi do Austryi bez cła. Takiego samego środka zmuszeni są używać księgarze galicyjscy, sprowadzając z Warszawy książki polskie, a właściwie, kupując je w Lipsku, gdzie jest główny debit księgarski; ponoszą atoli koszta przesyłki dalekiej i pośrednictwa księgarzy lipskich.

Powodem niezniesienia cła od książek jest niby odwet na rządzie rosyjskim, że ten nie chce przystać na zniesienie niejakich uciążliwości cłowych. P. Minister skarbu używa więc Galicyi za odwet, trzymając się przysłowia niemieckiego: „Bijesz ty mojego żyda, to biję ja twojego“.

Ciekawi jesteśmy jaką odpowiedź otrzyma p. Czerkawski na swoją wczorajszą interpelacyę.

Termin odroczenia Rady państwa jest zawsze przedmiotem różnych w dziennikach domysłów. Zdaje się niezawodnem, że przedłużonym zostanie, a to głównie z powodu rozpraw nad projektem ustawy o obronie krajowej, czyli landwerze. Wiadomo, że projekt ministra obrony krajowej trafia na opór pewnej części wiernokonstytucyjnego stronnictwa, które się zamyka w twierdzeniu „że Austrya nie potrzebuje wzmacniać sił zbrojnych.“ Lubo nie podzielamy tego zdania, nie dziwi nas ta opozycya. Zamiast powszechnego rozbrojenia, do którego dążyć miano, widzimy ogólne uzbrojenie. Wszak Thiers co dopiero powiedział, iż mu się zdaje, że 1,100,000 wojska wystarcza dla Francyi, jeżeli ta mieć będzie dobrą politykę i sprzymierzeńców. Warunki te nie są pocieszające, bo ileż ma mieć wojska Francya, jeżeli będzie mieć złą politykę i żadnych sprzymierzeńców, co jej się często zdarza? Opór więc, jaki się objawia wobec powiększenia landwery w Austryi, jest po prostu walką między militaryzmem, do którego zmusza wszystkie państwa obecny stan polityczny, a liberalizmem, któremu bardzo naturalnie jest wstrętnym system narodów pod bronią.

Nie wdajemy się w tę kwestyę z punktu naszego, galicyjskiego, bo zaraz by w tem upatrywano, że chcemy tylko powiększenia sił zbrojnych w Austryi, aby wywołać wojnę z Rosyą, wywalczyć przez Austryę niepodległość Polski i inne dobrze już nam znane zarzuty, na które odpowiadamy zawsze, że chcemy Austryi w potędze i pomyślności tak dla nas samych jak dla monarchii. Ale czy chwila polityczna i stosunki Austryi są takie, aby nie potrzebowała wzmacniać sił zbrojnych wobec tych zbrojnych wysileń, jakie czynią inne państwa, na to podobno dość nie być ślepym i chcieć utrzymać monarchię na stanowisku, jakie zachować powinna. Nie wątpimy też, że większość Izby, jeżeli się wszelkiej austryackości wyprzeć nie chce, nie może się sprzeciwić, aby wojsko nie stanęło na stopie dzisiejszem położeniem europejskiem wymaganej.

Przytaczaliśmy nieraz na tem miejscu głosy dzienników węgierskich nam nieprzychylne. Winniśmy więc podnieść, że nagle organ deakistowski *Reform* występuje za ostatecznem załatwieniem kwestyi galicyjskiej. Potrzeba koniecznie zadowolnić Galicyę, pisze *Reform,* bo tym tylko sposobem można pozyskać stanowczą podstawę dla północno-wschodniej polityki monarchii, a należy uczynić Polakom koncesye, gdyż nie szukają oni oparcia *(gravitiren)* na zewnątrz, i nie zostają pod żadnym obcym wpływem. Rozwiązanie kwestyi galicyjskiej, jest koniecznością zewnętrznej i wewnętrznej polityki i niepowinno być dłużej zwlekanem. Skądże tak nagle przejrzał dziennik węgierski, i spostrzegł to, co od dawna było tak jasnem? Obawiamy się, aby ta piękna konkluzya nie była spowodowaną wyborami do delegacyj, które w tych dniach w Izbie Niższej Rady państwa się odbędą.

Obie izby sejmu pruskiego uchwaliły onegdaj odroczenie; poczem odczytano rozkaz królewski odraczający je do 21go października w myśl uchwał sejmu. Przerwa ta ma posłużyć do wypracowania wniosków rządowych, mających pogodzić obie izby w kwestyi urządzenia powiatów.

W parlamencie niemieckim uchwalono w drugiem czytaniu po długich rozprawach 165 głosami przeciw 78, ustawę wstrzymującą do d. 1 stycznia 1874 zaprowadzenie konstytucyi niemieckiej w Alzacyi i Lotaryngii. Komisarz rządowy usprawiedliwiał tę odwłokę względami konieczności, a lubo twierdził, że wiele się już w krajach zabranych zmieniło, ale stosunki nie są jeszcze do tego, aby już teraz dać tym ziemiom konstytucyę. Szczególniej też kwestya przynależności musi być wprzódy rozstrzygniętą.

Wczoraj miano już rozdać między członków parlamentu projekt ustawy o Jezuitach. Główny punkt tyczy się prawa wydalania Jezuitów i innych zakonników, choćby ci byli poddanymi dotyczących krajów, słowem wyjęcie ich z pod prawa.

W łonie kościoła protestanckiego toczy się w Niemczech walka między pozytywistami i racyonalistami, między tymi, co obstają przy kardynalnych punktach unii kościołów protestanckich, a tymi, którzy nie znają granic wolnego dociekania. Ten sam spór przeniósł się teraz do Francyi i grozi rozpadnięciem kościoła. W Niemczech stoi temu na przeszkodzie kuratela państwa, ale we Francyi protestantyzm nie jest ani środkiem ani narzędziem polityki rządowej, zatem rozstrój może nastać łatwo.

Ustawa militarna we Francyi jest na ukończeniu. Główny jej punkt, oznaczenie czynnej służby wywołał Thiersa do walki. Prezydent zrobił z wniosku 5-letniej służby kwestyę osobistą i gabinetową i pod naciskiem jej żądał odrzucenia poprawki względem skrócenia służby pod bronią do lat 4ch. Otrzymał też zwycięztwo. Jeżeli przecież chciano naśladować Prusy, to można było już trzymać się pruskich przepisów, ale 20-letnia służba z czynną służbą, rezerwą, milicyą, zamieni naprawdę naród w armię a kraj w koszary i może ciężko odbić się materyalnie i fizycznie na całym narodzie, w którym coraz mniej ludzi rosłych zdarza się, a tabelle statystyczne wykazują mały stosunek urodzin.

Z uchwaleniem przez Izbę lordów ustawy o tajnem głosowaniu, nastanie w Anglii znaczna reforma parlamentu, gdyż rezultata głosowania zupełnie inne niż dotąd wypadać mogą.

Jeśli można wierzyć organom madryckim rządowym, Izba dzisiejsza gotową jest zezwolić nietylko na ścieśnienie swobód konstytucyjnych, ale nawet na ich zawieszenie. Tak dalece chęć znalezienia wreszcie spokoju wśród ciągłych wstrząśnień, przeważa nad wszystkiemi innemi względami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 12 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa Minister skarbu przedłożył projekt ustawy tyczącej się podwyższenia uposażenia dworu z 3,650.000 na 4,650.000 złr. Wniosek rządowy motywowany jest tem, że dotychczasowe uposażenie najskąpiej wymierzone, wobec wszechstronnie podwyższonych cen, pomimo wszelkiej oszczędności nie wystarcza już więcej na zaspokojenie koniecznych wydatków; podwyższenie zatem jest niezbędne dla uniknięcia niedoboru w gospodarstwie dworu. Fux i towarzysze jego wnoszą następującą interpelacyę: Czy minister wyznań zamierza katolickim dusz pasterzom polecić i skłonić ich, aby w prowadzonych przez nich metrykach zapisywali także akatolików, albo też czy podobne wpisy w też metryki mają być przez delegatów rządowych uskuteczniane, lub czy zarządzi, aby osobne metryki były prowadzone dla starokatolików? — Roser uzasadnia wniosek względem zniżenia taryfy od posyłek pocztą pieniędzy i pakietów.

Berlin 12 czerwca. *Kreuz Ztg* donosi, że Cesarz Austryacki ma w pierwszym tygodniu września przybyć w odwiedziny na dwór tutejszy i kilka dni tu zabawić. — Rada związkowa niemiecka przyjęła projekt ustawy, według której członkowie zakonu Jezuitów, albo pokrewnych mu kongregacyj, choćby nawet posiadali indygenat niemiecki, mogą mieć wzbroniony przez władzę policyjną pobyt w którymkolwiek kraju Związku niemieckiego.

Monachium 11 czerwca. Uchwała Magistratu tycząca się obchodu uroczystości uniwersyteckiej zmierza do tego, aby przystąpić do wniosku pełnomocników jego pod względem udziału w obchodzie uniwersyteckim i udać się do senatu z pytaniem, czy w ogóle obchód ma się odbyć, kiedyby nastąpił i jakie mają być uroczystości.

Bern 11 czerwca. Rząd niemiecki upraszał Rady związkowej o odstąpienie dwóch ośmiofuntowych dział polowych; podobneż żądanie stawił rząd francuski. Wypłacono dalsze 2 miliony fr. za koszta internowania francuskiej armii wschodniej; pozostałe jeszcze 2.200.000 mają być niebawem spłacone.

Wersal 12 czerwca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło artykuł 37 ustawy wojskowej, który naznacza 5 lat służby czynnej, 4 lata rezerwy, 5 lat służby w armii terytoryalnej (milicyi) i 6 lat rezerwy w tejże.

Bajonna 10go czerwca. Władze francuskie aresztowały deputowanego karlistowskiego z Biskai, Unceta i byłego deputowanego karlistowskiego Ochoa, i internowały ich. Zapewniają, że Hiszpania zażąda wydalenia ich z Francyi.

Londyn 11 czerwca. Rząd oznajmił na wczorajszem posiedzeniu w obu Izbach zamknięcie sesyi. Dziś złoży Izbom wyjaśnienia w sprawie „Alabamy.“ — *Daily News* donoszą z Nowego Jorku z d. 10 b. m., że sekretarz stanu Fish wzbraniał się z przystąpieniem do wniosku angielskiego o odroczenie sądu polubownego w Genewie; jeżeli jednak sami sędziowie przystaną na wniosek, wtedy Ameryka nie odrzuci go. — Wczoraj odbył się w Londynie *meeting* przy udziale pełnym zapału Irlandczyków za osobnym parlamentem irlandzkim.

Kursa. Wiedeń 12 czerwca godz. 4 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·90. — Zjedn. dług państwa w srebrze 72·35. — Losy z r. 1860 104·10. — Akcye banku 849. — Akcye kredytowe 342·—. — Londyn 111·90. — Srebro 109.50 Dukat 5·38½ —Lombardy 205·80. Losy z r. 1864 145·50. — Akcye franco-austr. 139·75. — Napoleony 8 93½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 257·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 162·50. Akcye kol. północ.-wschod. 164·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 136·50. — Akcye banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 72·35. — Oblig. indemniz. gal. 77·20. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 200·—. —Akcye anglo-banku 324.—. Akcye kolei rządowéj 362·—. —Akcye kol. siedm. 181·—. — Akcye kol. Rudolfa 180·50. — Akcye kol Pardubic. 181·50.—Akcye kol. północ. 225·—. Tramway 310·—.— Akcye banku budowy 119·50. Akcye kol. wschod. 136·50. — Akcye kol. Alföldz. 181·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 113.50. Austryacki bank ogólny 252·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 czerwca.
(Wartość kuponów do 13 czerw.)

		żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100		111 —	110 —	—
Kupony sr. płatne „ „ 100		110 —	109 —	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100		153 —	152 —	—
Talary pruskie „ „ T. 100		166 —	165 —	—
Dukaty austr. „ 1 szt.		5 45	5 36	—
Napoleondory „ 1 szt.		9 —	8 89	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100	oprócz kup. b.	77 50	76 50	— 56½
4% listy zast. „ „ 100		76 25	75 —	1 81
5% „ „ „ „ 100		83 75	82 75	2 26½
6% „ hipot. „ „ 100		90 25	89 —	1 71⅔
6% „ zakł. kred. wł. „ 100		92 50	91 —	2 71⅔
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120		110 —	108 —	2 71⅔
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę		106 25	104 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s.	oprócz kuponu b.	100 —	97 —	1 81
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „		166 —	163 50	2 71⅔
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210		258 50	256 50	4 75
„ „ Lwow.-Czern. „ 200		163 50	161 50	1 19½
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60		97 —	94 50	1 35⅝
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100		92 25	91 25	1 90
4% „ „ „ „ II „ 100		91 25	90 —	1 90
5% „ „ „ „ za rsr. 100		91 50	90 25	2 37½
4% „ likwidac. Kr. pol. 100		77 25	76 25	— 14½
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100		50	48	—

Wiedeń 11 czerwca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	65 —	64 90
5% „ „ „ sreb.	72 50	72 40
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 75	94 25
„ „ „ czeskie	96 —	95 50
„ „ „ węgiersk.	82 40	82 —
„ „ „ galicyjsk.	77 50	77 20
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 25
„ „ „ siedmiog.	80 50	80 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 25	109 —

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	92 90	92 75
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 —	82 50
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	93 25	92 75
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	104 25	103 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 —	88 75
5 „ Domi. pań. 120 złr.	119 25	118 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	333 —	331 —
„ „ „ 1854	97 25	96 75
„ „ „ 1860	104 20	104 —
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	125 75	125 25
Losy pożyczk. z r. 1864	145 75	145 25
„ prem. poż. węgier.	105 40	105 20
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	191 —	190 50
„ żeglugi parowéj na Dunaju	101 25	100 75
„ księcia Salm	42 25	41 75
„ „ Palffy	30 —	29 50
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	32 25	31 75
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 25	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	846 —	844 —
Zakładu kredytowego	343 10	342 90
Żeglugi parow. na Dun.	610 —	608 —
Kolei półn. Ferdynanda	2262	2257

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	366 —	364 —
„ zachodn. c. Elżbiety	251 25	250 75
„ Pardubickiej	182 —	181 50
„ południowej	207 20	207 —
„ Galicyjskiej	258 —	257 50
„ Czerniowieckiéj	162 50	161 75
Kol. węgier. półn. wsch.	164 —	163 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	181 —	180 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	182 —	181 50
„ „ Kosz.-Bogum.	190 —	189 50
„ „ Siedmiogrodz.	183 —	182 —
„ „ Cisańskiej	278 25	277 75
„ „ wschod. węg.	136 75	136 —
„ „ austr. północno-zachodniej	220 25	219 75
„ „ Franc. Józefa	212 —	211 —
Akcye banku anglo-austr.	325 —	324 50
„ „ anglo-węg.	114 50	113 50
„ austryack. ogóln.	251 50	251 —
„ Zakł. kredyt. węg.	159 25	158 75
„ banku franko-austr.	140 25	139 75
„ „ węgierskiego	114 25	113 75
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	97 —	95 —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	224 50	224 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	133 25	133 —
„ dla obrotu ogólnego	201 —	200 —
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	77 20	77 —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	82 75	— —
„ Koszycko-Bogum.	94 25	94 —

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	— —	92 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 75	91 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	131 50	131 —
„ „ Emis. 1867	127 —	126 —
Kol. południo. St. 500 fr.	114 75	114 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 —	103 80
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	91 50	92 25
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	79 —	78 —
„ „ w srebrze „	97 90	97 70
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	105 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 —	101 50
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 50	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	91 —	89 75
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 70	93 40
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	96 —	95 75
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	103 —	102 50
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	98 75	98 25
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 39	5 38
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 94	8 93
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	109 65	109 50
Srebro, kupony	110 —	109 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	$1\ 66^{50}$	$1\ 66^{25}$

Lwów 10 czerwca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 36	5 28
„ cesarski	5 37	5 30
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papier. „	1 52½	1 51½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 25	82 75
„ „ „ „ 4%	75 75	75 25
„ zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kup.	77 25	76 75
Akcye kol. galic. b. kup.	258 —	257 —
„ „ lwows.-czern.	164 —	163 —
„ Banku hipot. gal.	166 —	164 25

Warsz. 10 czerwca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	92 80	92 50
„ „ 2 „ „	91 50	91 20
kupon „	— —	1 86⅔
„ „ nowe „	91 40	91 15
kupony „	— —	2 33⅓
„ likwidacyjne „	77 50	77 20
kupony „	— —	— 10
Kolej warsz. wiedeńska	— —	96 —
„ „ bydgoskiéj	76 —	— —
„ „ terespolskiéj	121 —	120 —
„ „ łedzka	106 50	106 —

Do sprzedania z wolnéj ręki jest

majętność

(wieś) LIPLAS i pół BILCZYC, w powiecie Wielickim, położona przy trakcie i o milę od stacyi kolei.

W majętności téj jest ziemi ornéj 425 a lasu 80 morgów, prócz tego dwie propinacye i odpowiednie zabudowania gospodarcze. — Bliższą wiadomość można otrzymać u właścicielki H., mieszkającéj w Bochni, w kamienicy pod Nrem 19. (1102-1-3)

Dwóch zecerów

dziełowych,

Polaków, znajdzie natychmiast umieszczenie w Drukarni E. KLIMKA w BIELSKU. (1146-1-2)

MYDŁO KRÓLEW. THRIDACE

VIOLET,

Fabrykant perfum uprzyw. w Paryżu.

Jedyne jakie jest zalecane przez znakomitych lekarzy, jako hygieniczne, odświeżające i nadające połysk ciału.

Wymagać należy marki fabrycznéj:

LA REINE DES ABEILLES.

Składy we wszystkich miastach całéj kuli ziemskiéj.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego,— we Lwowie w magazynie Kamila Strzyżowskiego. (1063-1-12)

Ważne dla Dam.

Zawiadamiam Szanowne Panie, że **przybędę tego roku na porę kąpielową do Krynicy,** zaopatrzywszy mój Magazyn w najpiękniejsze **paryskie stroje** i **kwiaty.**

M. Topolnicka,

we Lwowie plac Halicki N. 1.

(1172)

10,000.000 złr. w. a.

pod bardzo korzystnemi warunkami

są do wypożyczenia na dobra i realności miejskie w Galicyi, Bukowinie i krajach do korony Węgierskiéj należących.

O bliższych szczegółach można się dowiedzieć osobiście lub listownie w „Domu załatwień interesów pieniężnych i wekslowych W. S. Wilczyński“ we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiéj Nr. 13; także u p. Majora Zbyszewskiego w Sanockiem; u p. Wisłockiego, notaryusza w Tarnowie; u p. Jana Tokarskiego, notaryusza w Przemyślu; u p. Dra Fruchtmanna, adwokata w Stryju; u p. Opolskiego, notaryusza w Żurawnie; u p. Csillika, księgarza w Tarnopolu; u p. Onyszkiewicza, notaryusza w Zborowie; u p. Kukawskiego, notaryusza w Zbarażu; u p. Załębskiego, księgarza w Kołomyi i u p. Dra Wexlera, notaryusza w Czerniowcach. (1132-2-3)

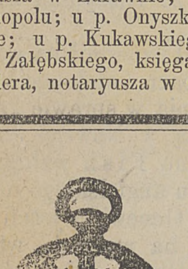

Znaczny i od wielu lat używający zasłużonéj sławy

Skład zegarków

M. Herza

zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz Nr. 6, sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Sreb. zegarki cylindry o 4 kam.	10—12	złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods.	13—14	„
„ „ z podwójną kopertą	15—17	„
„ „ ankrowe o 15 kam.	16—19	„
„ „ „ z podwójną kop.	18—23	„
„ „ „ ang. z kr. szkł.	19—25	„
„ „ „ remontoiry . .	28—50	„
„ „ „ „ z podw. kop.	35—40	„
„ „ dto z kryszt. szkłami	30—36	„
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 kam.	30—36	„
„ „ damsk. o 4 i 8 kam.	25—30	„
„ „ „ ze złot. okrywk.	35—40	„
„ „ „ emali. z dyam.	38—48	„
„ „ „ dubelt. o 8 kam.	40—48	„
„ „ ankrowe o 15 kam.	35—44	„
„ „ „ lepsze złot. okr.	45, 70, 80, 90, 100—120	„
„ „ „ damskie . . .	40—48	„
„ „ „ „ z podw. kop.	50—56	„
„ „ remontoiry	70, 80, 90, 100	„
„ „ „ z pod. kop.	110, 120, 150	„

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania . . .	10, 12	złr.
co 8 dni „	16, 18, 20, 22	„
„ „ „ „ z biciem godz. i ½ god.	30, 33, 35	„
„ „ „ „ „ i ¼ god.	48, 50, 55	„

Opakowanie za zegary ścienne 1 złr. 50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzéj. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian. (39-49-50)

Oryginalna Pasta Pompadour.

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa ś. p. Dra A. Rixa, od 15 lat jedynie sama wyrabiam prawdziwą niefałszowaną ORYGINALNĄ PASTĘ POMPADOUR, albowiem ja tylko znam sekret przyrządzania takowéj. Donosząc niniejszem, że rzeczona pasta Pompadour, odtąd tylko w mem mieszkaniu w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Mohrengasse 14, I. Stiege, Thür 62, jest prawdziwa do nabycia. Ostrzegam, aby nie kupowano jéj u kogokolwiek innego, gdyż obecnie ani składu ani filii nigdzie nie utrzymuję i wszystkie poprzednie składy wskutek zdarzających się fałszerstw rozwiązałam. (436-14-24)

Moja prawdziwa pasta Pompadour także CUDOWNĄ Pastą zwana, nigdy nie zawiedzie w swych skutkach, działalność téj niezrównanéj pasty do twarzy jest nad wszelkie spodziewanie i jest jedynym zaręczonym środkiem do szybkiego usunięcia wszelkich wyrzutów na twarzy, zajadów, piegów, plam żółciowych i chróst. Zaręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie bezskuteczności pieniądze zwrócone zostaną. Słoik téj doskonałéj pasty z przepisem użycia kosztuje złr. 1 cnt. 50. Przesyłka za pobraniem pocztowem.

☛ Podziękowań nie ogłasza się. ☚

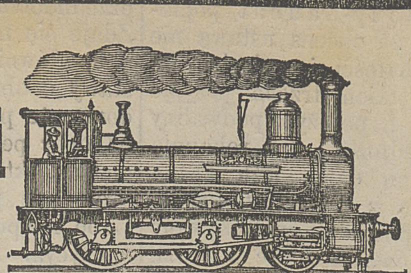

Nowe pociągi pospieszne.

W planach jazdy **Kolei północnej Cesarza Ferdynanda, Karola Ludwika** i kolei **Czerniowiecko-Jasskiej z dniem 15 b. m. nastąpią pewne zmiany,** które na tem polegają: że pociąg pospieszny na Kolei północnéj, dotąd tylko między Wiedniem i Oderbergiem zaprowadzony, od dnia tego począwszy odchodzić będzie także do Krakowa, Lwowa, Podwołoczysk, Czerniowic, Romanu i Jass z połączeniem do Kijowa, Odessy i Botuszan.

Przy pociągu tym znajdują się wagony tylko I. i II. klasy, które między Wiedniem, Lwowem i Podwołoczyskami nie zmieniają się. Czas jazdy obliczony jest jak następuje:

Z Wiednia do Krakowa 9¾, Warszawy 18½, Lwowa 18¾, Podwołoczysk 24¼, Czerniowic 26¾, Botuszan 33, Romanu 33½, Jass 34¾, Odessy 48, a do Petersburga 54½ godzin.

Bliższe szczegóły powziąść można z ogłoszonych planów jazdy. (1103-1-?)

Cesarsko króles. wyłącznie uprz.

FLORA-PASTA DO UPIĘKSZENIA TWARZY.

Pasta ta, z powodu swych zalet odznaczona cesarskim przywilejem, jest najlepszą, cokolwiek w tym rodzaju istnieje. Nietylko, że po jéj użyciu znikają z twarzy wszelkie piegi, zaskórniki, plamy wątrobiane i tym podobne nieczystości cery, ale pasta ta nadaje zarazem twarzy świeżość i delikatność, przez co nawet najbardziéj piegami zeszpecona twarz już po niejakim czasie zyska całkiem odświeżoną postać, czego nie można uzyskać żadnym innym, jakiebądź nazwisko mającym, środkiem upiększenia, jak tylko **c. k. wyłącznie uprzywil. Flora-Pastą do upiększenia twarzy.** Skutek do tego stopnia jest poręczonym, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone zostaną.— Przesyłka za zaliczką pocztową. — **Cena słoika 1 złr. 50 cent.** Fabryka i główny skład u **ENGLA i KRAMERA w Wiedniu, Opernring 21,** dokąd należy adresować wszelkie zamówienia i zapytania.

Filie składu znajdują się prawie we wszystkich większych aptekach i handlach perfum monarchii austryackiej. (546-10-12)

Ważne doniesienie dla podróżujących.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność podróżującą, że

Hotel „pod Białym Orłem“ (Polski)

przy ulicy **Floryańskiéj** w **Krakowie** zupełnie nowo wyrestaurowałem i dogodniejszym niż był przedtem pod każdym względem, także co do czystości, taniości, jakoteż i rzetelnéj usługi, urządziłem, przeto ośmiela się podpisany polecić go względom Szanownéj Publiczności.

Z uszanowaniem

(1011-1-3) **Stefan Bielczyk.**

Skład perfumów Wilhelma Riegera,

w **Londynie,** 31 Aldermanbury E. C., w **Strassburgu,** w **Paryżu,** 22 Rue de l'Echiquier.

Medale zasługi otrzymane

w **Norymberdze 1840.**
„ **Moguncyi . . . 1842.**
„ **Londynie. . . . 1862.**
„ **Paryżu . . . . . 1867.**

w Frankfurcie n. M.

Skład hurtowny

w Wiedniu,

Dorotheergas. N. 3.

Mój

Extrait aux Violettes de Parme

wydaje niezrównanie **wspaniały zapach fiołków.** Polecam zatem najusilniéj mój śliczny perfum wszystkim lubownikom fiołków. Wyroby moje, znaczone firmą moją i **cechą fabryczną,** są do nabycia prawie we wszystkich handlach perfumów.

(1074-2-6) **Wilhelm Rieger.**

LA MÉLANILINE

przywraca włosom w jednéj chwili kolor naturalny czarny albo brunatny, jak w młodości, ton naturalny, czysty, połyskujący i niezmienny.

Mikstura dozowana na podstawie aniliny (B. S. G. D. G.)

Z ZARĘCZENIEM, ŻE W NIÉJ NIE ZNAJDUJE SIĘ ANI SIARKA, MERKURYUSZ, SREBRO LUB OŁÓW.

VIOLET,

Fabrykant perfum uprzywil. w Paryżu, *wynalazca królewskiego mydła zwanego Thridace.*

Wymagać należy marki fabrycznéj:

LA REINE DES ABEILLES.

Składy we wszystkich miastach całéj kuli ziemskiéj. (1062-2-12)

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE, *bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,* przez użycie pigułek ze Scordium

Dra **LEBEL** w Paryżu,

ulica Lafayette, 113.—Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (87-23-52)

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW

PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym, i wogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. (90-22-24)

W Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju* i t. p. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki 1 franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie w aptece pp. *Piotra Mikolascha,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka,* — w Poznaniu w aptece Dra *Mankiewicza.* (1080-1-24)

Karol Friedlein

zegarmistrz

w Krakowie.

Zakupiwszy osobiście od nacelniejszych fabrykantów za gotową zapłatę znaczną ilość zegarków kieszonkowych złotych i srebrnych w najrozmaitszych kształtach i gatunkach, zegarów paryskich brązowych i marmurowych, zegarów pendułowych, zegarów amerykańskich, zegarów ściennych gospodarskich i budzików francuskich, jestem w możności wytrzymać wszelką konkurencyę i sprzedaję takowe po cenach najtańszych.

Urządziłem także moją pracownię podług najnowszego systemu, zaopatrzywszy ją w najnowsze przyrządy i przybory ułatwiające szybką i dokładną naprawę zegarów i zegarków.

☛ Otrzymałem również także wielki transport zegarów kieszonkowych metalowych, remontoarów najlepszego gatunku. (896-7-10)

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniam szybko i dokładnie jakoteż reperacye przyjmuję i odsyłam pocztą.

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.

Precz ze siwizną.

MELANOGÈNE

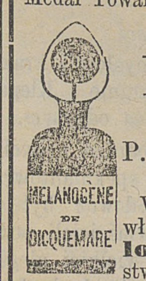

wyborna farba do włosów

P. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN.

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w głównych składach perfum. (8-24-52)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom** i **śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (231-20-52)

Schottenring 13.

Zyski na giełdzie

ze stosunkowo *nizką wkładką* osiągnięte bywają *najpewniéj* i *najszybciéj*

przez

Dom bankowy i wekslowy

SPIELER & KANTOR

w Wiedniu, Schottenring 13, w Wiedniu.

Wszelkiego rodzaju papiery wartościowe i przemysłowe, losy, monety, kupuje i sprzedaje ten Dom bankowy po kursie dziennym.

Wszelkie losy sprzedaje za miesięczną *spłatą ratami* po *najtańszych cenach. Promesy* do wszystkich ciągnień. (1072-1-30)

Schottenring 13.

Schottenring 13.

Schottenring 13.

JAN WICHERA,

Lwów, ul. Grodecka,

poleca Wysokiéj szlachcie i Szan. Panom gospodarzom swój dobrze zaopatrzony

skład maszyn rolniczych

wyrobu

Claytona & Shuttlewortha w Lincolnie i Wiedniu

mianowicie: Locomobile i Młocarnie parowe, Kieraty i Młocarnie kieratowe, Młynki, Siewniki rzędowe i szerokorzutne, Sieczkarnie, Grabie i Przetrząsacze do siana,

Żniwiarki

i Kosiarki

najznakomitszych i najpraktyczniejszych systemów **amerykańskich (Johnston, Ceres** Burdik) i **angielskich (Samuelson, M. A. Wood, J. F. Howard)** itd. itd.,

jakoteż swój

warsztat reperacyi,

do którego tak ustawienia nowych jakoteż i reparacye uszkodzonych maszyn każdego czasu się przyjmują.

NB. **Wyż wzmiankowane systema żniwiarek i kosiarek są u mnie wystawione i mogą być każdego czasu oglądane.** Najważniejsze **części składowe** do tychże utrzymuję zawsze na składzie.

Zdolnych monterów wysyłam na żądanie za odpowiedniem wynagrodzeniem. (1077-2-8)

Kantor wymiany

Wiedeńskiego Banku komisowego

(Wiener Commissions-Bank),

Kohlmarkt Nr. 4,

wypuszcza

☛ Kwity Udziałowe ☚

na poniżej wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dłatego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach

Grupa A, (rocznie 16 ciągnień)

miesięczne raty po 10 złr. Po złożeniu ostatniej raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:

1. 5% los państwowy z 1869 roku **100** złr. Główn. wygrana **300,000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** złr.
1. 3% ces. turecki **400** franków los państwowy. Główna wygrana **600.000 300.000** franków w złocie.
1. Książęco-brunszwicki los na 80 tal. Głowna wygrana **80,000** łub bez potrącenia.
1. Insbrukski los (tyrolski). Główna wygrana złr. **30,0000.**

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień)

miesięczne raty 6 fl. po złożeniu ostatniej raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.

1. 5% los turecki 400 frankowy los państwowy. Głów. wygr. **600.000, 300,000** w złocie.
(559-22-30)
1. Książęco-brunszwicki 20 talar. los państwowy. Głów. wygr. **80,000** bez potrącenia.
1. los Sasko-Meiningen. Głów. wygr fl. **45,000, 15,000,** połud. niem.

Zamiejscowe polecenia będą szybko i także za pobraniem wypełniane. Wykazy wygrane po każdem ciągnieuiu rozsyłają się darmo.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*